Nr 190. **Dnia 25 sierpnia.** **Piątek.** **Dnia 13 (25) sierpnia 1882 r.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DRUGI.

Prenumerata.
W Warszawie: rocznie rs. 6 półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50. Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie. Numer pojedyńczy kop. 5.
Na prowincjii w Ces.: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, za 2 miesiące w tym samym kwartale rs. 1 kop. 75, za 2 miesiące w oddzielnych kwartałach rs. 2, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcji nie zwraca się.
Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 9-tej rano do 6-tej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 11-tej do 1-ej w południe.

Ogłoszenia.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.—**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.—**Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz drobnego pisma lub też jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop. — **Małe** ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz $1\frac{1}{2}$ kop. — Z wyjątkiem ogłoszeń do „Nekrologji", wszelkie inne ogłoszenia muszą być z dnia na dzień podawane.

Dziś: ś. Ludwika króla.
Jutro ś. Zefiryna Papieża M.
Niedziela: ś. Cezarjusza i *Przen. ś. Kaźm.*
Poniedziałek: ś. Augustyna Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 0.
Zachód „ „ 7 „ 3

Długość dnia godzin 14 minut 3.
Ubyło „ „ 2 „ 40.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:" Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Wtorek: Ścięcie ś. Jana Chrzciciela.
Środa: śś. Róży Limańskiej i Feliksa M.
Czwartek: śś. Rajmunda W. i Rufiny.
Piątek: ś. Idziego Opata.

— Jutro o godzinie 9-ej zrana w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskiem Przedmieściu odbędzie się na intencję nawrócenia grzeszników wotywa arcybractwa czci Serca Najsłodszego N. Marji Panny.

Przegląd polityczny.

Wczorajszy nasz telegram aleksandryjski tak dokładnie i wyczerpująco przedstawił najświeższą fazę w rozwoju wypadków wojennych w Egipcie, że niewiele słów objaśnienia dodać nam wypadnie.

Zmiana frontu Arabiego, który dotąd skierowanym był w stronę północno-zachodnią, a obecnie zwrócił się ku wschodowi, bywa zwykle trudnym i niebezpiecznym szkopułem dla mistrzów nawet w rzemiośle strategicznem; dyletant, jakim był aż dotąd Arabi basza, nie łatwo wywiąże się z tego zadania bez dotkliwego szwanku. Mimo skrupułów, musi on jednak wykonać ów niebezpieczny zwrot strategiczny, ponieważ chwila nagli. Jenerał Wolseley postanowił dążyć pośpiesznym marszem na Kair, a codzienne wiadomości o zajęciu nowych pozycyj na głównej linji operacyjnej angielskiej, jak Nefiszeeh, Guemil, Szaluf i Serapeum świadczą, że naczelny wódz angielski zamierzył działać bez odwłoki. Ażeby go powstrzymać — w części przynajmniej—Arabi basza zrywa tamy wschodniego Nilu, przypuszczając, że w takim razie przynajmniej droga z El Kantary do Salihich nie obróci się na korzyść jenerała Wolseleya, pochód zaś z Izmaily przez Tel el Kebir i Zagazik będzie również niezmiernie utrudnionym.

Anglicy nie skupiają wszelako wszystkich sił swoich w północnej części dolnego Egiptu; część wojsk indyjskich wyładowywa w Kosseir, porcie zachodnim morza Czerwonego i przez wcale dobrą drogę wszerz pustyni wyrusza ku Quench nad Nilem, aby Arabiemu baszy w razie potrzeby przeciąć odwrót do Sudanu, a zarazem zbuntować przeciw niemu potężne plemiona beduińskie Ababdeh. Droga przez tę część kraju wynosi 6—8 dni marszu. Zanim część kolumny jenerała Macphersona usadowi się w Quench, prawdopodobnie pod Tel el Kebir przechyli się już wygrana na jedną ze stron walczących.

Arabi basza, cofając się z Kafr el Dauar, niszczy kraj po za sobą, ażeby dywizja jen. Hamleya, stojąca w Ramleh, nie mogła go ścigać. Najfatalniejszą dla przyszłości sprawy jego wróżbą jest dezercja i panika, która zapanowała w szeregach egipskich, a czego świadectwem jest taka np. klęska pod Szalufem, gdzie 600 egipcjan, ukrytych w dobrej, szańcami ziemnemi wzmocnionej pozycji, dało się pokonać słabszej sile majtków angielskich, tracąc 168 zabitych i 62 jeńców. Świadczy o tem również dobrowolne poddanie się Mahmuda Fehmi baszy i dwóch wyższych oficerów. Fehmi był szefem sztabu armji zgromadzonej pod Tel el Kebir i jednym z najfanatyczniejszych wielbicieli Arabiego. Jeżeli on zwątpił i zdradził, któż nie zwątpi i nie zdradzi?

Wczorajsze depesze nasze z Berlina i Petersburga donoszą o skuteczności usiłowań Austrji, Włoch i Niemiec, aby skłonić W. Portę do przyjęcia pewnych „nowych" warunków angielskich. Być może, iż warunki te nie odnoszą się już do interwencji zbrojnej wojsk sułtańskich, bo na nią już pora minęła. Znając pośpiech uzbrojeń tureckich i niedołężną organizację jej armji, nie przypuszczamy, aby korpusik Derwisza baszy, choć tylko 6-tysięczny, zdołał zaważyć jeszcze na szali wypadków, gdyby nawet zdecydowano się dla ocalenia pozorów zwierzchnictwa Turcji nad Egiptem wysłać go jeszcze w obecnych warunkach nad szlam nilowy. Mimo tego zdaje się być rzeczą pewną, że w pierwszych dniach bieżącego tygodnia odbywał się w Konstantynopolu jakiś poważny zwrot w polityce W. Porty, pod moralnym zapewne naciskiem przestróg ks. Bismarka, iż w razie zerwania W. Porty z Anglją przyszłoby do wojny turecko-angielskiej, na który to wypadek podejrzywa ks. Bismark Rosję o zamiar niezwłocznego zajęcia Turcji azjatyckiej. We wtorek przeto, wobec tych przestróg niemieckich i „nowych" propozycyj lorda Dufferina, odbywała się w Konstantynopolu nadzwyczajna rada ministrów z przywzaniem Derwisza i Serwera baszów, a osobiści wysłannicy sułtana, Achmed Essad basza i Munir bej, konferowali z lordem Dufferinem.

Francja pełną jest goryczy i poczucia doznanej klęski, która ją wyosobniła i cały znany jej „*prestige*" wschodu, tyle kart świetnych liczący od czasów legendy napolcońskiej, rozwiała. Wyrzucona z Egiptu, pragnęłaby uratować przynajmniej zmierzch aureoli, która otaczała niegdyś jej imię na wschodzie, w Syrji. Dlatego *Ajencja Havasa* od tygodnia przynosi sensacyjne wieści o zatrważającej agitacji w Damaszku, Bejrucie, Adalji i Jaffie; chodzi o dostarczenie p. Duclercowi motywów do wynagrodzenia sobie szkody, poniesionej nad Nilem, przez zagarnięcie Syrji. We Francji nie łudzą się już nawet nadzieją dyplomatycznego wywabienia Anglji z Egiptu, a dzienniki Gambetty, do których w obecnej chwili zaliczyły się również *Temps* i *Journal des Débats*, pragnąc „zachować dobrą minę przy lichej grze", dowodzą, że Europa nie poniesie klęski przez utwierdzenie się brytyjskiej potęgi nad Nilem. *Temps* poświadcza bez skrupułu, że Anglja może obronić kanał Sueski przed całą Europą, a *Journal des Débats* nie każe się łudzić nikomu, aby po stłumieniu Arabiego baszy zwierzchnictwo Porty nad Egiptem miało jeszcze jakiekolwiek widoki przed sobą. Może blachy cień sułtańskiej władzy pozostanie, ale rzeczywiste zwierzchnictwo przejdzie do rąk Anglji, która, stając ponownie przed konferencją, będzie w dłoni dzierżyła zakład dziesięćkrotnie wart więcej od tego, czegoby sama zażądać mogła. Z takim zakładem w rękach otrzyma też ona wszystko. W tej apoteozie siły angielskiej, połączonej z szyderstwem dla bezsilnej jakoby Europy, leży ukryta myśl Gambetty—restauracji sojuszu angielsko-francuskiego, wymierzonego swojem ostrzem przeciw ks. Bismarckowi. Tymczasem p. Gambetta nie uczuje może dość silnie, jak dalece świeże utwierdzenie się jego wpływu na horyzoncie politycznym Francji z chwilą objęcia władzy przez Duclerca zbliżyło księcia Bismarcka do tejże samej właśnie Anglji.

Książę Mikołaj czarnogórski wczoraj wyruszyć miał z Cetynja do Petersburga przez Wiedeń. Towarzyszą mu: minister wojny Radonicz i komendant Dulcigna, Popowicz.

Półurzędowe pisma wiedeńskie zaprzeczają wiadomościom, jakoby cesarz Franciszek Józef z Tryestu, dokąd uda się w pierwszej połowie września,

2)

NA WYCIECZCE.

OBRAZEK

przez

autora „Kłopotów starego komendanta".

Tu patrz: większa grupa samych mężczyzn rozsiadła się dokoła dużego stołu pokrytego suknem. Dam sto przeciw jednemu, że to ankieta obradująca nad wysokiem podniesieniem czegoś drobnego lub domowego. Mężowie poważni, siwiejący, łysi, zdają się być wykutymi ze stali. Przed każdym szablonowy arkusz papieru i pół ordynaryjnego ołówka. Na miejscu naczelnem prezes czyta zdaje się projekt statutu rodzącego się stowarzyszenia, inni starają się przybierać miny wielce niezależne a zarazem kłopotliwe ze względu niestetycznego pomieszczenia szanownych nóg ankietowych. Proszę, nie śmiejcie się czytelnicy: porządne założenie nogi na nogę, szczególniej wobec potomności, która tej fotografji przyglądać się będzie, wielce się przyczynia do nadania pożądanego kierunku obradom. Z głową łatwiej sobie dać radę, choćby dla tego że ma się tylko jedną, a ta może być zakuta w szruby, ale ręce i nogi—to rzeczywiście prawdziwy kłopot dla właściciela, a jeszcze więcej dla mistrza fotografji.

Na drugim kartonie sami oficerowie z mnóstwem broni, a raczej broń z mnóstwem marsowych oficerów... Strach bierze pomyśleć, coby się stało z cywilnym człowiekiem, gdyby się nieproszony dostał między tych świeżutkich bohaterów... Mnie przynajmniej w ową chwilę przechodziły dreszcze i dałbym słyszałem brzęk szabli i czułem zapach prochu...

A to co znowu za bloki, liny, rury, szyny i tym podobne przyrządy kolejowe! Albo to przedsiębiorcy, którzy doskonale wyszli na budowie, albo inżenierowie zaczynający roboty... Po skończeniu z pewnością nie mieliby takich min pełnych fantazji. W Galicji jak słyszałem nie robią oni tak świetnych interesów, dla których sprowadzaliby do pracowni fotografa tyle akcesorjów swojego fachu... Nie, to muszą być przedsiębiorcy ofiarujący tę fotografję jakiejś wielkości kolejowej na pamiątkę.

Dalej na prawo, poczciwa urzędnicza rodzina kazała się fotografować albo dla babci albo dla dziadzi. Sama głowa rodziny, szczupła, wychudzona, typowa fizjognomja konsyljarza, w wytartym surduciku, w krótkich i wąskich spodeńkach, w krótkiej kamizelce, zabytkach dawnej mody, siedzi z tak przygnębioną miną jakby na ławie oskarżonych. Lewą rękę oparł na kolanie, a prawą trzyma najmłodszego cherubina płci żeńskiej w białej pikowej i nieco za szczupłej sukience. Zal mi serdecznie tego konsyljarza, gdy spojrzy na cztery dorosłe już więdniejące latorośle swego domu, które jak cztery pory roku rozstawiły się koło rodzicow. Mama, osoba korpulentna w aksamitnem okryciu, w kapeluszu z piórem à la Rinaldo-Rinaldini, siedzi na kanapie i wzrokiem surowym pilnuje rodzinnego ordynku. Znać że ona tu jest głową, a oczkiem w tej głowie stojący za nią ośmnastoletni może wyrostek, łokciami oparty na poręczy kanapy... Niepodobna się o nylić spojrzawszy na tego młodzieńca z papierosem w ustach, że to jest hultaj tyranizujący całą rodzinę. Jakie to zuchwalstwo w postawie, spojrzeniu, napstrzonej czupurynie i pretensjonalno-jaskrawem ubraniu... Ręczę że nie zdał matury... z oczu mu to patrzy...

Parę małżeńską natychmiast można poznać: nigdy nie patrzą na siebie. On gdzieś w dal i w przestrzeń bez końca, ona uśmiechając się wprost na widza. Dalibóg, ciekawa jest sztuka, jakim sposobem kobiety przy fotografji patrząc na szrubkę aparatu, mogą sobie wyobrazić że tam stoi ktoś na nich zwracający uwagę—uśmiechają się też i magnetyzują wzrokiem tak samo jak w kontredansie przy robieniu balansów.

Mijam kilka dziecinnych portretów: zastraszone te biedactwa siedzące z nóżkami na fotelu widocznie ze strachu tylko wstrzymują się od płaczu... Dalej idzie znowu familja, a raczej wystawa orjentalnych nosów prawdziwie familijnych... Daję słowo, gdybym miał taki nos, nigdybym się fotografować nie pozwolił; rozmiary tych na które patrzę, przechodzą granice przyzwoitości, chyba sobie te garby ponalepiali, niepodobna aby coś tak kolosalnego nawet między ormjanami mogło być w naturze...

Już chciałem odejść od wystawy, rzuciwszy okiem na ostatnią kondygnację na samym dole, gdy nader zajmująca twarzyczka młodej panienki zwróciła moją uwagę. Jestto fotografja większych rozmiarów tak zwana albumowa i przedstawia jak się domyślam parę narzeczonych. On, mężczyzna około lat trzydziestu, piękny jak Apollo, ze ślicznym wąsikiem i bródką, stoi z miną prawdziwego bohatera i podobnie jak patrzą kobiety—spogląda wprost na widza... Ona trzymając się obu rękami jego ramienia, poprostu zawisła na nim, a zwróciwszy szczu-

zamierzył podążyć już teraz do Włoch z rewizytą dla króla Humberta. Podróż ta przyjdzie do skutku, ale w dogodniejszej porze politycznej.

Br. Z.

W kwestji pralni mechanicznych.

Miałem sposobność zbadać pranie bielizny w Warszawie i Paryżu, o czem kilka uwag praktycznych załączam.

Zobaczmy jak piorą tutaj np. *koszule*, gdyż te najwięcej obchodzić mogą szerszy ogół publiczności warszawskiej. Koszula oddana do prania, nieomal u każdej praczki, jest wrzucona do beczki napełnionej roztworem chlorku wapna, zwanym *bielem*, gdzie pozostaje godzin trzy. Chlor, będąc gryzącym, rozkłada materje organiczne, więc co najmniej osłabia bieliznę. Po wydobyciu koszuli z wody chloro-wapiennej jest ona poddana praniu ręcznemu w wodzie gorącej mydlanej, a nawet niekiedy praczki, w tym celu, zamiast trzeć w rękach bieliznę, posługują się szczotkami, obmazawszy je rzadkiem mydłem, trą bieliznę, niszcząc ją nielitościwie i dalej płuczą ręcznie w wodzie zimnej wiślanej; nakoniec farbują bieliznę przez zamaczanie jej w wodzie, w której poprzednio farbka była rozpuszczoną. Poczem, bieliznę wyżymają ręcznie przez skręcenie, a zamiast suszenia na wolnem, lub ogrzanem powietrzu, poddają takowa, w stanie wilgotnym krochmaleniu, przez wcieranie rękami papki krochmalowej, podobnej do lepiu (klajstru) introligatorskiego, w gors, mankiety i kołnierz koszuli,—dla zdjęcia zaś nadmiaru tej papki z miejsc obmazanych, koszulę przepuszczają przez *wyżymaczkę kauczukową*, podobną do walcowni żelaza, w której nadmiar krochmalu się usuwa, a koszula przez tarcie znacznie niszczy się. Zaniechanie użycia tak szkodliwego narzędzia jest rzeczą nader pożądaną.

Po wyżęciu prasują koszulę ręcznie gorącemi żelazkami i zarazem suszą w sposób nader przyśpieszony, co sprowadza częstokroć przepalanie jej w niektórych miejscach.

Wystarczającem jest zastanowić się nad działaniami wyszczególnionemi, aby mieć wyobrażenie o przyczynach tak szybkiego zużycia bielizny.

Zobaczmy teraz jak piorą bieliznę w Paryżu w pralniach mechanicznych na małą skalę, do których zbliżają się cokolwiek swym podobieństwem, kilka już tutaj założonych pralni.

Pod względem prania mechanicznego, bieliznę rozdzielają na pięć kategoryj: *1) bielizna stołowa i pościelowa, 2) ubiorowa, 3) kuchenna, 4) flanche, 5) firanki.*

Bieliznę *stołową, ubiorową i firanki* krochmalą, zaś *pościelową, kuchenną i flanche* nie poddają temu działaniu.

Bieliznę dostawioną do pralni przeliczają, rozdzielają według kategoryj wymienionych, maczają w miękkiej zimnej wodzie i poddają *ługowaniu*, które najlepiej uskutecznia się w *ługowniku cyrkulacyjnym* składającym się z kadzi, mieszczącej w sobie bieliznę, oraz kociołka z ogniskiem, do gotowania ługu. Rury odpowiednie pozwalają ustanowić cyrkulację ciągłą gorącego ługu przepływającego przez bieliznę złożoną w kadzi.

Po sześciogodzinnem wyługowaniu bielizny następuje właściwe *pranie* w przyrządzie zwanym *pralnikiem mechanicznym*, składającym się z beczki drewnianej zawieszonej poziomo, swą osią na dwóch podporach. Do beczki kładzie się bielizna dopiero co wydobyta z ługownika, leje się odpowiednia ilość wody mydlanej, gorącej i obraca się tę maszynę, za pomocą korby, koła rozpędowego i trybów. Dziesięć minut czasu wystarczają do zupełnego wyprania i wydobycia bielizny z tego przyrządu.

Potem następuje *płukanie* w wodzie zimnej twardej i *farbowanie* w wodzie zimnej miękkiej, zabarwionej farbką *ultramaryną*, która sypie się w woreczek barchanowy, zanurza się takowy w wodzie i porusza, farbka rozpuszcza się wewnątrz woreczka, płyn zabarwiony filtruje, a osad pozostaje w woreczku. Czynność ta jest niezbędną, gdyż w razie przeciwnym osad z farbki dostałby się do kadzi i plamiłby w niej farbowaną bieliznę. Potrzeba do zafarbowania jednej koszuli wziąć jeden garniec wody czystej miękkiej, oraz farbki ultramaryny, $1/8$ część łyżeczki od kawy. Stosunek ten pozwala wymiarkować ilości: wody i farbki użyć się mających do farbowania różnych ilości bielizny.

W dalszym ciągu *wyżymanie* bielizny, wykonywuje się za pomocą *wyżymaczki odśrodkowej* (centryfugi), której główną częścią jest walec blaszany, wewnątrz pusty, zaopatrzony w mnóstwo drobnych otworków. Walec ten osadzony na osi pionowej, może razem z tą osią być obracanym ręcznie za pomocą trybów i korby. Naładowawszy wnętrze walca dziurkowego bielizną mokrą, wprawia się takowy w ruch i w przeciągu dwudziestu minut, bielizna najzupełniej oswobodzona ze swej wody, wydobywa się zaledwie wilgotna, bez najmniejszego uszkodzenia.

Bielizna wyładowana z wyżymaczki odśrodkowej suszy się *w suszarni o ogrzanem powietrzu* i potem kropi się ją zimną wodą, a nakoniec magluje i prasuje się, które to działania jednocześnie uskuteczniają się za pomocą *prasowadła mechanicznego*, składającego się z jednego metalowego walca, poziomego, wewnątrz pustego, spoczywającego na metalowem korytku półokrągłem, wyłożonem wewnątrz flanelą. Pod spodem i wzdłuż tego korytka znajduje się piecyk, ogrzewany węglem drzewnym rozżarzonym. Walec poruszany jest ręcznie, za pomocą korby i trybów, a bielizna wpuszczona między ten walec i korytko wychodzi z drugiej strony doskonale wyprasowaną.

Koszule, kamizelki i t. p. nie mogą być prasowane w prasowadle mechanicznem, więc po wysuszeniu ich, są one krochmalone i ręcznie prasowane. Rozczyn krochmalowy przygotowuje się w następujący sposób. W trzech kwaterkach miękkiej wody gotuje się 5 łutów blejwasu, 1 łut gumy arabskiej w proszku i $2/8$ łuta wosku białego; w oddzielnem naczyniu rozciera się $1/2$ funta krochmalu ryżowego surowego w półkwaterku miękkiej zimnej wody; otrzymaną papkę wlewa się do wrzącego płynu, dopiero co ugotowanego i rozbija się żeby się grupki nie uformowały.

Firanki nie powinny być, ani ręcznie, ani mechanicznie prasowane, lecz takowe po zafarbowaniu, nakrochmaleniu ich w rozczynie krochmalowym przygotowanym w zimnej, miękkiej wodzie i wyżęciu w wyżymaczce odśrodkowej, rozciągają się w stanie wilgotnym na *krośnach*, które wstawiwszy do suszarni, po kilku minutach, firanki są tak równo wysuszone, jak gdyby były najstaranniej wyprasowane.

Maszyny i narzędzia opisane do założenia małej pralni, mogącej wyprać 78,000 funtów bielizny na rok, kosztują 3,000 rs.

Cena średnia, pobierana przez tutajsze pralnie, a wyrażona w jednostce wagi, jest przeciętnie 12·28 kop. za wypranie jednego funta bielizny, zaś koszt przybliżony wyprania takiegoż funta bielizny, licząc procent i amortyzacje kapitałów zakładowego, obrotowego i rezerwowego, lokal, administrację, utrzymanie maszyn, robociznę, koszt zakupu materjałów przetworowych wynosi 7·436 kop., pozostaje więc 4·844 kop. czystego zysku z funta wypranej bielizny, czyli $78000 \times 4{\cdot}844 = 3775{\cdot}20$ rs. na rok. Że zaś kapitał zakładowy był 3,000 rs., a obrotowy w pralniach bywa zwykle szóstą częścią zakładowego, więc zysk roczny, który wyciągnąć można z zakładu pralniczego jest, przeszło 115%.

Jeżeli pralnie małe istniejące w Warszawie nie mają tak wielkich zysków, jak te które wykazaliśmy, to tylko jedynie dla tego, że są źle urządzone i nieprawidłowo wyzyskiwane. Trzebaby bowiem mieć zapewnioną klijentelę stałą, prać dobrze bieliznę i nie drzeć jej,—warunki, których żadna z pralni warszawskich nie posiada, a które zakład pralniczy nabywa wtedy tylko, gdy jest dobrze zorganizowanym i gdy poprzestanie na mniejszych zyskach, co pozwoli mu obniżyć najmniej o $1/3$ część, ceny pobierane przez wszystkie pralnie warszawskie t. j. konkurować.

To co powiedzieliśmy o pralniach na małą skalę stosuje się tem bardziej do wielkich pralni mechanicznych, poruszanych motorami parowemi, gdyż im większa jest pralnia, tem stosunkowo większe dochody dać ona może, albowiem pranie jednego funta bielizny taniej jej przychodzi. Powiększenie liczby wypranych funtów bielizny na rok, mogące istnieć tylko w wielkich pralniach, wpływa odpowiednio na zmniejszenie kosztów: lokalu, administracji, utrzymania maszyn, procentów, amortyzacji kapitałów zakładowego, obrotowego i rezerwowego, odnośnie do jednostki wyrobu, co daje większy zysk z każdego funta wypranej bielizny, lub pozwala, w tym razie, poprzestać na mniejszych zyskach i mieć tym sposobem większą klijentelę, na której stosunkowo więcej się zarabia.

W Warszawie wielkie pralnie mechaniczne nie są jeszcze rozwinięte, chociaż przedstawiają one wielki interes spekulacyjny, byleby tylko były, obok umiejętnego ich zorganizowania, należycie wyzyskiwane. Spodziewać się więc należy, że oczywiste prawdopodobieństwo zrobienia dobrego interesu na tej drodze sprowadzi konieczność zorgani-

---

płą twarzyczkę ku obliczu narzeczonego, z przymrużonych oczu swoich posyła mu razem ze spojrzeniem całą swą duszę. Doprawdy, pierwszy raz zdarzyło mi się widzieć na fotografji, zamiast odbicia pozującej sztywno osoby, samą osobę z ciałem i krwią i uczuciem, którychby się najlepszy artysta nie powstydził. Twarz tej młodej panienki nie jest klasycznie piękną, owszem nieco za długa i za szczupła; a mimo to nadzwyczaj pociągająca. Fotografując się nie myślała o tem i nie siliła się na wdzięczną pozę; uczucie z jakiem patrzy na swego towarzysza kazało jej zapomnieć co robi i gdzie się znajduje... A jakie to wdzięczne wydłużenie szyi, jakie klasyczne podniesienie brody, jakie przenikające z pod długich rzęsów przesyłane ku górze spojrzenie. Dwa grube warkocze lśniących blond włosów, zdaje się, że ciężarem swoim dopomagają jej do przechylenia w tył prześlicznej główki...

Czem bardziej wpatruję się w tę uroczą postać, tem ona więcej mię zachwyca i zapominam o nudach, zapominam o harcach rozbijających się koło mnie wekslarzy, zapominam o dalszych filozoficznych obserwacjach... Nachylony nad ową fotografją zaczynam sądzić, że może to kopja z jakiego obrazu, gdy wtem około mnie słyszę odzywający się głosik:

— Ciociu, pójdźmy do fotografa, niech on to wyjmie ztąd...

— Dobrze, pójdziemy jutro...

— Nie, dziś, zaraz moja cioteczko... ja nie mogę...

Podniosłem głowę i proszę sobie wyobrazić moje zdumienie— sam oryginał owej panienki w towarzystwie drugiej starszej pod rękę trzymanej kobiety, stoi tuż obok... Musiałem się zarumienić, bo czułem, że gorąco uderzyło mi do twarzy, jak człowiekowi złapanemu na gorącym uczynku. Odważyłem się powtórnie spojrzeć na panienkę, lecz ona zmierzywszy mię zagniewanym wzrokiem, pociągnęła ciotkę za sobą i obie odeszły. Instynktownie, jakby magnesem ciągniony, puściłem się tuż za niemi... Tak jest, taż sama, poznaję nawet jasno-blond tak samo zaplecione warkocze, tylko coś twarzyczka wydaje mi się więcej szczupłą, niezwykle bladą, prawie przezroczystą i dostrzegam sine obwódki pod oczami.

Idą, nie oglądając się wcale, a ja nadstawiam ucho.

— Nie ciociu, ja nie pojadę.

— Musisz moje dziecko... trzeba tę rzecz wyjaśnić.

— Nie chcę go widzieć więcej ani o nim słyszeć... zemdlałabym gdyby mię zobaczył...

— W takim tłumie na wycieczce niepodobna się spotkać... Pójdźmy po bilety.

Skierowały się z alei w ulicę, a ja krok w krok za niemi. Dalszej rozmowy nie mogłem już dosłyszeć, nieznośny turkot powozów głuszył rozmowę, a tak znów nie wypadało zanadto się przybliżać.

Przyznaję, że byłem coraz więcej zachwycony moją nieznajomą, podziwiając jej lekki chód, pełen naturalnej gracji, jej piękną figurę i ten szczególniejszy wdzięk w ruchach, właściwy kobietom wychowanym w wielkich salonach.

Niedługo skręciły z ulicy na lewo, przeszły mostek na Pełtwi i weszły do przedsionka jednego z ozdobniejszych domów. Zatrzymałem się chwilę, a potem i ja wszedłem za niemi.

— Mój przyjacielu—odzywam się do jednego z uwijających się w przedsionku służących — kto tu mieszka w tym domu?

— Nikt.

— Jakto nikt?

— Nikt, bo to jest kasyno...

— Kasyno—powtarzam—więc musi tu odbywać się teraz koncert czy przedstawienie jakie, że tyle osób wchodzi.

— Nie, tylko wydają bilety na dzisiejszą wycieczkę.

— Tak, a nie możnaby dostać takiego biletu?— pytam, przypomniawszy sobie, że panie te mówiły coś o wycieczce.

— Można, jeżeli pana który z członków zapisał.

— A jak nie?

— To nie; byle kogo się nie przyjmuje, zresztą niech pan idzie do gospodarza zabawy.

Wyrażenie „byle kogo“ bardzo mi się nie podobało i przyznaję, mogłem się obrazić i głupstwo powiedzieć poczciwcowi, który mimo woli pił do mnie. Jednak myśl o tej szczupłej twarzyczce z przymrużonemi oczkami kazała zapomnieć o wszystkiem. Idę więc do kancelarji kasynowej, do owego gospodarza i właśnie na progu spotykam wychodzące obie nieznajome, które z wielką atencją jakiś średniego wzrostu mężczyzna w złotych okularach ku drzwiom przeprowadza. Widocznie poznała mię panna i domyśliła się że ją ścigam. Czego to kobiety się nie domyślą, bo spojrzała na mnie jeszcze groźniej niż przy wystawie fotograficznej. Szczęście, że trafiła na takiego, który się spojrzeń kobiecych wcale nie boi, więc też z całą swobodą zaczepiam owego jegomościa w okularach.

— Czy mogę się widzieć z panem gospodarzem od zabawy?

Uśmiechnął się, lekko ukłonił i powiada:

(Dalszy ciąg nastąpi.)

zowania w naszem mieście tego tak ważnego przemysłu na wielką skalę.

Czytelnika życzącego sobie mieć obszerniejsze objaśnienia, dotyczące pralni mechanicznych, odsyłam do czasopisma *Inżenierja i Budownictwo*, w którem jednocześnie ogłaszam, pod tym samym tytułem, obszerny artykuł.

Antoni Sękowski, inżenier cywilny.

Z Paryża.

W sierpniu 1882 roku.

„To nic! tylko jakaś baba tonie!“ — mówi Lafontaine „To nic! tylko jakieś tam ministerjum upada!“ — powtarzał każdy przed kilku dniami. A jeżeli upadek gabinetu Freycineta było to owo „nic“, to powstanie jego następcy było z pewnością... „mniej niż nic“!

Pewien znakomity myśliciel polski, świadek — temu lat czterdzieści — podobnych upadków i powstawań ministerjalnych, nie traktował ich z taką lekkością jak paryżanie ówcześni i dawniejsi.

„Wielu zapewne—pisał on—już przekonało się o tem z własnych spostrzeżeń — albo naprowadzeni cudzemi uwagami — że trafiliśmy na zachód w epoce smutnej i dziwnej, w epoce rozwiązania się towarzyskiego, że oglądamy wieki średnie, z całą ich hierarchją królów i urzędników, na łożu skonania. Nie miecz i nie herby stanowiły potęgi królów i baronów, ale uczucie ludu. Królowi zdetronizowanemu nawet służono na kolanach, a baron, wróciwszy z Palestyny w żebraczej odzieży, mógł zaraz zebrać wojsko i wypędzić najezdników, długo w jego zamku goszczących. Urzędy, których osiągnienie uważano niegdyś za dopełnienie miary szczęścia na ziemi, stały się celem pośmiewiska i lada adwokat gardzi ministerstwem. O to ministerstwo walczono niegdyś mieczem i trucizną! Izba sądów szanowana niegdyś ledwie nie jak kościół, a sędziowie jak kapłani, teraz uważana jest jako teatr walk politycznych i szkoła ćwiczenia się w rozprawach. Po rewolucji lipcowej pierwszy raz w izbach sądowych słyszano gwizdanie, publiczność potępiła sędziów jak aktorów niezręcznych. Tak całe towarzystwo jest w bezładzie, bo duch wieku jak owad rozdziera teraz powłokę swoją i na nowo się przeobraża. Niepodobna odgadnąć, jak długo trwać jeszcze będzie teraźniejszy porządek społeczny, ale niechybny jest jego upadek.“

Pewnem jest, że prezydent Grévy przez cały tydzień nie mógł znaleźć amatorów na portfele ministerjalne. Pewna popularna karykatura przedstawia pana Grévy w sutannie podającego krucyfiks nieszczęśliwemu, który pochylony idzie na stopnie rusztowania. W miejscu tasaka gilotyny wisi portfel czerwony. Jest to nowy sposób, nowe narzędzie kary, która jeżeli nie „skraca“ człowieka, to nadwerężą wielce jego reputację prawie natychmiastowo. P. Gambetta mógłby nam o tem niemało powiedzieć.

Inny karykaturzysta przedstawia pana Brisson siedzącego na wysokiem drzewie. Prezes izby deputowanych nie chciał zstąpić ze swego stanowiska tak pełnego spokoju i pewności, aby stanąć do walki z niebezpieczeństwami prezesostwa gabinetu, których takie mnóstwo się jeży.

I oto kraj uspokojony aż do otwarcia nowej sesji izb. Ma on ministerjum, które nie drgnie ani na prawo, ani na lewo.

Szanowny prefekt Sekwany, p. Floquet, podał się do dymisji, co mu się zdarza nie pierwszy raz. Pochwały jakie sobie zyskał temi skrupułami nie ucichły jeszcze, gdy się rozległy nowe, z okazji, iż ją cofnął po raz trzeci, a ten... zapewne nie będzie ostatnim.

Pan Grévy może spokojnie schronić się pod cienie drzew w Mont-sous-Vaudrey. Już tylko jedna pozostała do rozstrzygnięcia drażliwa kwestja, a mianowicie: czy aptekarz Fenayrou będzie czy nie będzie gilotynowany. Ale Fenayrou może czekać, ma czas! Pan Grévy nie lubi kary śmierci i podpisuje ułaskawień ile tylko może, ale nie śpieszy się z tem, aby uspokoić w tym ważnym względzie zbrodniarza, oczekującego jego miłosierdzia. Zwykle pozostawia go on kilka miesięcy z tym wielkim po nad głową znakiem zapytania, który nie jedną zmorę nocą wywołuje.

Fenayrou został skazany na śmierć. Prawdopodobnie zostanie ułaskawiony i skazany na ciężkie roboty do końca życia. Debaty nad tą straszną sprawą nie obudziły uczucia żalu w sercach tej trójki dusz nikczemnych. Nędznicy roztaczali żale sami nad sobą, nie mając więcej litości nad swoją ofiarą po spełnieniu zbrodni, aniżeli przed jej dokonaniem.

Czy Fenayrou zamordował Auberta przez zazdrość, czy też dla pogrzebania w ten sposób tajemnicy, którą posiadał były jego subjekt? — zachodzi pytanie. Druga wersja uznaną została za prawdopodobniejszą przez prokuratora. Fenayrou jest jedną z osobistości nadających się do melodramatu, zarazem strasznych i komicznych. Gdy za pomocą jakiejś gryzącej substancji zaciera i niszczy ślady krwi swej ofiary — głośno wyrzuca Aubertowi jak on go wiele kosztuje!

Fenayrou ożenił się z panną Gibon dlatego, że mu ona w posagu przyniosła aptekę. Panna Gibon przyjmuje go za męża nie tając wstrętu, ale dlatego, że żądać od losu męża, któryby był kochany, byłoby to wymaganiem zbyt wygórowanem, jak na panienkę dobrze wychowaną! Aubert uwodzi panią Fenayrou dla zabicia czasu, a później szuka sobie żony przez ogłoszenia w dziennikach. Gdy Fenayrou podejrzewa swoją hańbę — zaczyna od tego, że każe szpiegować żonę, zwracając się w tym celu do jednej z tych ajencyj, do ukarania których prawo uznaje swoją bezsilność, a które szpiegując na raz męża, żonę i kochanków — wywołują katastrofy małżeńskie... po cenach jaknajprzystępniejszych!...

Publiczność szemrała gdy odczytano wyrok. Pragnęła ona widzieć głowę pani Fenayrou, spadającą do worka gilotyny i wygwizdała skazaną na dożywotnie ciężkie roboty, w chwili, gdy ta jechała z pałacu sprawiedliwości do więzienia. Pani Fenayrou oświadczyła, że „publiczność zachowuje się bardzo nieprzyzwoicie!“

Wyrazy wyrzeczone przez skazanych, gdy opuszczali salę posiedzeń sądów przysięgłych, są charakterystyczne.

Fenayrou miotał się przeciw swej martwej już dawno ofierze:

— Nikczemny! — wołał — o nie żałuję tego!

Pani Fenayrou prosiła, aby czuwano nad tem, iżby jej mąż nie targnął się na swoje życie, wskutek czego włożono mu natychmiast kaftan warjatów, przyczem Fenayrou wykrzyknął: — „Już zaczynacie spełniać zbrodnię nademną, już mnie wiążecie!“

Pani Fenayrou jest kobietą przewidującą. Mąż jej będzie ułaskawiony od kary śmierci, zostanie wysłany do Nowej Kaledonji. Z czasem ona uzyska pozwolenie połączenia się tam z nim. Z całym spokojem przedstawiła ten swój planik, który nie jest tak dalece niemożliwym do spełnienia, jakby się zdawało. Kto wie? Fenayrouowie może kiedyś otworzą na nowo swoją aptekę w Numei! Obecność kobiety za kantorem sprowadzi licznych klijentów! Czasem tylko poczciwi małżonkowie dostaną spleenu lub nostalgji i powiedzą sobie: — gdybyśmy tak jeden kilogram rury ołowianej więcej użyli do owinięcia ciała tego nędznika Auberta — nie bylibyśmy tutaj!“

W całej tej sprawie żałować tylko przychodzi dzieci Fenayrouów. Nazwisko ich będzie im ciężyło więcej, aniżeli kule galernika u nóg ich rodziców! A jednak one są niewinne! I niema środka przeciw okrucieństwu tego przesądu społecznego, który zamyka wszystkie serca, wszystkie ręce, wszystkie urzędy i rzemiosła przed dziećmi galerników!

Lucjan Fenayrou tak był zdziwiony wyrokiem skazującym go na 7 lat ciężkich robót,— że zdziwienie to udzieliło się i publiczności. Stał on na czatach i czuwał, aby nikt nie przeszkodził zbrodniarzom, on im pomagał zanieść trupa do rzeki, ale sam nie zabijał. Przysięgli mieli rację, że nie uwolnili tego człowieka, który uprzedzony o zmowie przeciw Aubertowi, nietylko nie ostrzegł o niej nieszczęśliwej ofiary, ale aż do końca towarzyszył, asystował i pomagał jej zabójcom.

Aubert pozostawił tylko siostry, które żądały dwudziestu pięciu tysięcy franków tytułem straconych korzyści. Sąd przyznał im tylko trzy tysiące. Nie ukrywały one swego niezadowolenia. Te „stracone korzyści“ w podobnych okolicznościach mają w sobie coś wstrętnego. W Anglji sądy oznaczają sumę, jaką lowelas ma zapłacić za honor wydarty mężowi lub dziewicy, we Francji taksują krew! W istocie Aubert nie dopomagał materjalnie w niczem swoim siostrom, śmierć jego nie przyniosła im żadnej materjalnej straty i dzieci Fenayrouów będą miały i tak dosyć do dźwigania, mając ciężar schańbionego nazwiska, aby jeszcze kłaść na ich barki ciężar nędzy.

Sądząc po zamięszaniu w parlamencie, po banalności nowego ministerjum, po braku systematu politycznego rządu i po procesie Fenayrouów — możnaby opuścić ręce i uwierzyć w niemożliwość zapobieżenia upadkowi Francji. Ale jest wiele symptomatów przeciwnego prądu. W wielu kierunkach czuć pracę nad moralnem odbudowaniem Francji. Niech nam na dziś wystarczy zanotowanie pewnych dowodów tego faktu, nie dającego się zaprzeczyć, chociaż przez powierzchownych badaczy nie dopatrzonego.

(Dokończenie nastąpi.) *Wł. Mickiewicz.*

Wacław Nebesky.

Dnia 17-go b. m. w Pradze zmarł znakomity czeski literat i poeta Wacław Nebesky.

Urodzony w roku 1818 na prowincji, odebrał czysto niemieckie wykształcenie w gimnazjum litomierzyckiem. Zresztą już w dzieciństwie w domu rodziców o uszy jego obijała się nader często mowa niemiecka, gdyż niemką była jego matka. W Czechach w owym czasie dopiero zaczęło budzić się życie narodowe. Na prowincji tętno jego było jeszcze nader słabe. To też Nebesky, podczas pobytu w gimnazjum, o literaturze czeskiej nie miał wcale wyobrażenia; znał zaledwie rękopism królodworski i kilka poezyj Kollara i Czelakowskiego, i to — w niemieckim przekładzie.

Dopiero w uniwersytecie praskim, gdzie oddawał się z zapałem studjom klasycznym i filozoficznym, zetknął się z kołem patrjotów czeskich, poświęcających się gorliwie sprawie odrodzenia narodowego.

Tutaj też dopiero poczuł, że i on jest czechem. Rzucił się do studjów nad literaturą czeską z zapałem gorącym i wkrótce wystąpił jako autor na niwie poetycznej.

Poetyczne jego utwory, z których najgłośniejszy nosi tytuł „Protichudci,“ dowodzą, że pracując dalej na tem polu, młody pisarz stać się mógł z czasem jedną z pierwszorzędnych gwiazd poezji czeskiej.

Lecz Nebesky wcześnie porzucił niwę poetyczną dla literatury i krytyki. Do tej też sfery odnosi się największa część jego prac.

Pisał głównie monografje historyczno-literackie, krytyczne i estetyczne, i ujawnił w tym kierunku zdolności niezwykłe, łącząc przytem z talentem wrodzonym, głęboką wiedzę przyrodniczo-filozoficzną i gruntowną znajomość literatury czeskiej, klasycznej i współczesnego piśmiennictwa europejskiego. Znał też dobrze piśmiennictwo polskie, z którego zamieszczał jeszcze ostatniemi czasy sprawozdania w wychodzącym w Pardubicach *Slovanskym Obzorze* i innych czasopismach czeskich. Klasycyzm, któremu oddawał się z chęcią już w dzieciństwie —w gimnazjum, nie przestawał budzić w nim żywego zajęcia, którego owocem były piękne przekłady: Arystofanesa, Eschylosa i Terencjusza. Od roku 1847 Nebesky, zbliżywszy się do sławnego w dziejach odrodzenia Czech, Hawliczka, przyjął żywy udział w obudzonym podówczas ruchu politycznym, tem bardziej, że wybrano go na członka komitetu narodowego.

W tymże roku został redaktorem *Wczely*, a potem po zaaresztowaniu Hawliczka, zajął takież samo stanowisko w najgorętszym owoczesnym dzienniku *Narodni Nowiny*. Do porzucenia tych obowiązków zmusiło go atoli wkrótce powołanie na posła do sejmu.

Po wybuchu rewolucji wiedeńskiej, Nebesky złożył mandat.

Odtąd poświęcił się wyłącznie nauce i literaturze. W roku 1851 wybranym został na sekretarza najpoważniejszego w Czechach stowarzyszenia naukowego „Muzeum król. czeskiego,“ a w roku następnym został nadto sekretarzem „Maticy“ czeskiej.

Jednocześnie przez lat dziesięć Nebesky redagował *Czasopis czeskeho muzea.*

W roku 1868, z powodu 50-letniej rocznicy istnienia muzeum, wydał cenne swe „Diejiny czeskeho muzea.“ Daremnie, ustępując życzeniom młodzieży i całego ogółu, starał się następnie N. o katedrę literatury czeskiej na uniwersytecie w Pradze. Ówczesne ministerjum uważało za rzecz najstosowniejszą, by w stolicy Czech, w uniwersytecie, katedra literatury czeskiej przez lata całe obsadzoną nie była.

W roku 1872 Nebesky porzucił sprawowane przez lat tyle obowiązki społeczne i usunął się na zawsze do życia prywatnego. Ciężka choroba w przeciągu ostatnich lat 8 nie pozwalała mu opuszczać łóżka. Zmarł w 64 roku życia.

Pogrzeb Nebeskego, odbyty w dniu 19-m b. m. zgromadził tłumy. Trzydzieści dwa wieńców ozdabiało jego trumnę, za którą postępowały deputacje wielu ciał politycznych, naukowych, literackich i artystycznych. Byli tu przedstawiciele wszystkich klas społeczeństwa, a gorący smutek na twarzach ich świadczył wymownie jak wielce żałują śmierci zdolnego poety i tłumacza, znakomitego krytyka i znawcy literatury, jednego z najwybitniejszych publicystów i prawego syna czeskiej ziemi.

F. N.

ECHA KĄPIELOWE.

XI.

CIECHOCINEK.

Dnia 21-go sierpnia 1882 roku.

Tegoroczny zjazd o wiele był od poprzednich liczniejszym. Dziś jeszcze, mimo spóźnionej pory, chorzy ciągle przybywają, lubo ubytek publiczności z dniem każdym wzrasta.

Uskarżają się tu na drożyznę. Porównywając jednak ceny miejscowe do zagranicznych, osiągniemy umiarkowańsze dla Ciechocinka. Lokale w Marjańskich łaźniach dochodziły w tym roku do sum bajecznych, gdy tymczasem tu za 25 rubli miesięcznie można było mieć dwa przyzwoite pokoiki.

Słyszałem użalania, że funt świec kosztuje 40 kop., gdy tymczasem piszący te słowa płacił przed dwoma laty za jedną świecę w Wiesbaden po 50 pf., co, doliczając różnicę kursu, daje rubla za funt.

Najtańsze obiady w Ems były w owym czasie po dwie marki, przyczem gość każdy obowiązany był używać wina za oddzielną opłatą, w przeciwnym razie nie udzielano mu rabatu na biletach. W Ciechocinku na cały miesiąc można mieć stół za 15 rubli.

Słowem, jeżeli na drodze porównania dochodzi się do pewnych stałych pojęć, to kuracja ciechocińska o wiele jest mniej kosztowną od wszelkich innych nad Renem, albo w czeskich cieplicach.

Wprawdzie w stosunku do tego wygody miejscowe pozostawiają wiele do życzenia. Po każdym deszczu niepodobna się pokazać na świat, bo wszystkie ulice jedną przedstawiają kałużę. Wśród ciemnego wieczora bez latarki również kroku postawić nie można. Dodajmy bardzo niemiłą ilustrację, że około 10-ej psy, pospuszczane z łańcucha, swobodnie po podwórzach spacerują, a osiągniemy dowód, że środki udzielania się na zewnątrz podczas wieczoru nie są zbyt ułatwione.

Mimo to wszystko, zestawiając niedawną przeszłość i stan rzeczy, widzimy szybki postęp na korzyść zakładu, świadczący, iż jego zarząd nie ustaje w pracy nad ulepszeniami.

Co do zmian jednak ośmielę się zrobić uwagę, iż wśród przeistoczeń ogólnych nastąpiło jedno ze szkodą ogółu, a mianowicie ubranie praktyki lekarskiej na sposób zagranicznej.

Dawniej doktor zdrojowy co dzień był u źródła. Otaczało go liczne grono pacjentów i każdy jak mógł wyzyskiwał; znajdowali się pomiędzy nimi biedacy, których nie stać było na honorarjum. Lecz Ignatowski był bezinteresowny i każdemu zdrową radą służył.

Dziś jest inaczej. U źródła lekarz nie poświeci. Chcesz informacji zasięgnąć, musisz pójść do mieszkania. Panowie ci na sposób zagraniczny jednokonki utrzymują, aby się uchronić od natarczywych zaczepek na ulicy.

Ignatowski te rzeczy inaczej pojmował, ale też dochody jego nie przekraczały mierności, a zebrany fundusz na starość jest wykładnikiem długiej, mozolnej pracy i oszczędności.

W sobotę był tu zapowiedziany wieczór tańcujący, na którym zebrało się 4 mężczyzn, z kobiet zaś nie przyszła żadna. Zato koncert Kątskiego, Cieślewskiego i Moniuszki zgromadził przeszło 200 osób. Z loterji fantowej na budowę kościoła osiągnięto około 2 tysięcy rubli.

Wśród gości przebywa tu obecnie biskup Gintowt, ze świata literackiego p. Aleksander Moldenhawer, współpracownik naszego pisma, z artystów znany rzeźbiarz Syrewicz i pani Majeranowska. Pociągi mężowskie wiernie służbę swoją pełnią, lecz teraz nie wiele z nich już osób korzysta.

Godzi się zwrócić uwagę na zbytnią sprężystość organów porządku publicznego. Widziałem jak jeden z nich odpędzał od źródła starą żydówkę, czerpiącą wodę dla dziewczynki cierpiącej na oczy, których sam widok świadczył o jej nieszczęściu.

Argument siły egzekucyjnej spoczywał w tem, że oczy brzydkie nie powinny się pokazywać publicznie... ciekawym, czy dziewczynkę przywiezionoby do Ciechocinka, gdyby miała piękne oczy!

Natomiast, niezwykłe żebractwo grasuje tu z najwyższą swobodą. Ani spacer publiczny, ani drzwi mieszkania własnego nie zabezpieczają od tej plagi.

A małżeństwa?

I ten środek od niektórych cierpień kieszeniowych i staropanieństwa pomyślnie iścił się i w tym roku za pośrednictwem usłużnych osób, co żyć nie mogą bez swatów...

A więc młodym parom, ja ślę także moje życzenia.

L. S.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Jeżeli mamy wierzyć informacjom *Nowosti*, w prawodawstwie handlowem mają zajść bardzo ważne zmiany. Między innemi sprawy o bankructwa mają być dochodzone w drodze kryminalnej.

= Zapowiedziany na rok bieżący zjazd przyrodników w Petersburgu, jak donosi *Now. wrem.*, odłożony został do roku 1885.

= Rząd niemiecki, jak donoszą dzienniki rosyjskie, postanowił powiększyć znacznie liczbę swoich konsulów w Cesarstwie rosyjskiem.

= Z dzienników petersburskich dowiadujemy się, iż w sferach finansowych podjęto sprawę zabezpieczenia banków ziemskich od strat, na jakie narażają je niektórzy dłużnicy, korzystający z prawa puszczania w dzierżawę zastawionych w bankach majątków, przyczem zawierają kontrakty dzierżawne symulacyjne w celu obniżenia wartości zastawionych majątków.

= Według wiadomości gromadzonych przez centralny komitet statystyczny w Petersburgu, urodzaj, z wyjątkiem Królestwa Polskiego, trzech przyległych gubernij północno-zachodnich, Kurlandji, gubernij twerskiej i nowogrodzkiej, w tym roku był mniej niż średni. W gubernjach środkowych i południowych Cesarstwa, jakkolwiek urodzaj był lepszy, to jednak stan pogody i brak robotnika każą się domyślać miernego zbioru. Należy się spodziewać podrożenia zboża.

= Posada ober-audytora sztabu warszawskiego okręgu wojennego, jak donosi *Zbiór praw*, została zniesioną.

= *Now. wrem.* zapewnia, iż obecna opłata od łuta wagi listu 7 kop. zniżoną będzie jeszcze w roku bieżącym na 6 kop.

= Jenerał Duchomin, naczelnik sztabu 4-go korpusu, jak donosi *Russk. inwal.*, mianowany został pomocnikiem naczelnika sztabu warszawskiego okręgu wojennego.

= Aresztanci, odsiadujący z wyroków kary w więzieniu na ulicy Pawiej, wkrótce już rozseparowani zostaną w ten sposób, że aresztanci pozostaną w dawnem więzieniu, aresztantki zaś wszystkie przeniesionemi zostają do nowego więzienia kobiecego, urządzonego już przy ul. Złotej w domu nr. 34 i oczekującego na „obywatelki z Pawiaka.“

= Naczelnika straży ogniowej, pułkownika Onoprienkę, który otrzymał czterotogodniowy urlop dla poratowania zdrowia, zastępować będzie brandmajster 4-go oddziału Grodziecki.

= Cyrkularz p. ministra spraw wewnętrznych w departamencie policji daje pewne wskazówki co do udzielania pozwoleń na urządzanie balów, koncertów i widowisk na cele dobroczynne, które należy do atrybucji miejscowej władzy policyjnej. W myśl wspomnianego cyrkularza pozwolenie winno być udzielane tylko wtedy, gdy urządzający podda się następującym warunkom: sprzedaż biletów ma się odbywać w uprzednio wskazanem miejscu pod nadzorem delegowanego z ramienia władzy policyjnej; roznosić bilety owe po domach lub rozdawać do sprzedaży rozmaitym osobom zabrania się. Dalej z dochodów przedewszystkiem winny być pokrywane wydatki, a czysty zysk oddany osobom lub instytucjom, na których rzecz widowisko się odbyło, również pod nadzorem tego delegowanego. Pozwolenia na urządzenie widowisk nie powinny być wydawane studentom ani wychowańcom zakładów naukowych. Wrazie urządzania koncertu na rzecz jakiegoś zakładu naukowego należy uzyskać zezwolenie na to dyrekcji tegoż zakładu.

= W ciągu półrocza pierwszego, t. j. od 13-go stycznia do 13-go lipca r. b., spełniono w Warszawie 1372 kradzieży na sumę rs. 135,862 kop. 52, w tymże perjodzie roku poprzedzającego spełniono 1691 kradzieży na sumę rs. 307,721 kop. 62. Porównywając przytoczone cyfry okazuje się, iż w porównaniu z danemi za półrocze ubiegłe w bieżącym skonstatowano o 319 kradzieży i rs. 171,859 kop. 13 mniej. Policja wykryła sprawców 890 kradzieży na sumę rs. 76,099 kop. 23. W ogólnej liczbie schwytanych przestępców $^5/_6$ nie umiało pisać ani czytać, w pozostałej $^1/_6$ — 18 otrzymało średnie wykształcenie, 2 zaś uniwersyteckie.

= Władza policyjna zaleciła służbie swej zewnętrznej czuwać nad tem, aby zakłady takie, jak restauracje, składy win, cukiernie, kawiarnie i t. p. zamykane były w czasie przez władze oznaczonym. W razie oporu ze strony właścicieli zakładów, rewirowy miejscowy winien spisać protokół i pociągnąć winnych do odpowiedzialności na drodze sądowej.

= Pasażerskie omnibusy pocztowe na trakcie warszawsko-radomskim, wysyłane z Warszawy do Radomia o godzinie 9-ej i z Radomia do Warszawy o godzinie 7-ej rano, przestały kursować z powodu małego ruchu. Obecnie więc osobowe ekwipaże pocztowe wyprawiane są: z Warszawy do Radomia o godzinie 10-ej rano, 10-ej i 11-ej wieczór, a oprócz tego do Grójca o godzinie 1-ej minut 30 po południu; z Radomia do Warszawy o godzinie 9-ej rano, 6-ej po południu i 10-ej wieczór, oddzielnie zaś z Grójca do Warszawy o godz. 1-ej minut 30 po południu.

= Przedmioty sprzedane kasom pożyczkowym rzemieślniczym, a nie odkupione w terminie właściwym, oddane zostaną sali licytacyjnej do sprzedania. Chcący swą własność odzyskać, winni z tem pośpieszyć.

= Z ogłoszonego drukiem sprawozdania warszawskiego Towarzystwa farmaceutycznego za r. 1881 dowiadujemy się, że towarzystwo to liczy 53 członków; że zbiory jego, zwłaszcza w działach botanicznym i zoologicznym, znacznie się powiększyły. Mniej dobre rezultaty wykazuje stan funduszów towarzystwa za rok ubiegły. Przy dochodzie wynoszącym rs. 1,477 kop. 50, rozchody uczyniły rs. 1,529 kop. 36½. Tak więc roczne swoje rachunki towarzystwo zamknęło deficytem 51 rs. 86½ kop.

= Donieśliśmy onegdaj o zamianowaniu p. Antoniego Zielińskiego na posadę naczelnika szkoły technicznej przy drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Jak się dowiadujemy obecnie, wiadomość ta była przedwczesną, gdyż do tej pory nikt jeszcze na pomienioną posadę, do której p. Z. jest jednym z kandydatów, nominacji nie otrzymał.

= Magistrat włocławski przeznaczył 6000 rs. na pobudowanie bulwaru i przystani dla parostatków.

= Z literatury.

* W dalszym ciągu wydawnictwa powieści historycznych Kraszewskiego wkrótce wyjdą na widok publiczny powieść XVI trzytomowa p. t. „Semko“, z czasów bezkrólewia po Ludwiku.

Następne powieści nosić mają tytuły: pierwsza „Matka królów“, rzecz której dzieje się za czasów Jagiełły, druga „Strzemieńczyk“ obejmuje czasy Władysława Warneńczyka.

„Matka królów“ jest już w druku, „Strzemieńczyka“ autor obecnie wykończa.

* Dowiadujemy się, że jeden ze studentów medycyny w Tygurze zebrał materjały do dziejów zegarmistrzowstwa polskiego. Niezadługo monografja odnośna, podług tych źródeł obrobiona, ukaże się w druku.

* *Reichsbote*, dziennik wychodzący w Berlinie, podał szereg artykułów, bliżej nasze społeczeństwo obchodzących, w których rozpatruje stosunki Niemiec do dawnej Polski pod względem ekonomicznym.

= Z teatru i muzyki.

* Dawno chyba na scenie warszawskiego teatru nie zaprezentowano publiczności opery tak niedbale wystawionej, jak to wczoraj uczyniono z „Hugonotami.“

Marcel — p. Seideman — jak o tem publiczność przed rozpoczęciem widowiska zawiadomioną została, był niedysponowanym — o czem, słuchając go, przekonaliśmy się dowodnie. Że artysta zasłabł, tego ani my, ani nikt za złe brać mu nie może, ale że śpiewa wtedy, kiedy chrypka stanowczo śpiewać mu wzbrania, to już rzecz inna. Publiczność, która zebrała się po to, aby go słyszeć, doznaje zawodu, którego oszczędzić jej nietylko można, ale nawet należy.

Dalej wczorajsze przedstawienie podobniejszem było do jakiegoś potpourri z opery, niż do opery takiej jakiej żądać wolno od poważnego teatru.

„Hugonoci“ wczoraj ulegli dziwnej amputacji. Wyrzucano z nich co się komu podobało—wyrzucano tak niemiłosiernie, że poopuszczano nawet chóry.

Meyerbeera chyba nie godzi się traktować w taki sposób!

* Zawsze sympatyczne „Okrężne“ Korzeniowskiego wskrzeszone zostało wczoraj na scenie teatru nowego gwoli debiutowi pani Stankiewiczowej, która wybrała sobie popisową rolę Tekli Kalinińskiej.

Patrząc na wczorajszą debiutantkę, przychodziło mimowoli na myśl, co się dzieje w teatrze naszym z owemi wstępnemi próbami, na których natrętni a niepowołani debiutanci mieli kończyć swą karjerę dla oszczędzenia publiczności płacącej za wstęp do teatru, a zmuszonej patrzeć na spóźnione lub niedołężne „bawienie się w teatrze“ amatorek lub amatorów.

Jeżeli pani St. miała zamiar przekonać publiczność, że nie ma ani warunków, ani zdolności na artystkę dramatyczną, to zamiar udał się jej koncertowo.

* Dziś w teatrze letnim pierwszy gościnny występ pani Antoniny Hofmanowej, artystki sceny krakowskiej, w komedji Scribégo, pod tytułem „Szklanka wody.“

* Zapowiadane od dawna przedstawienie opery komicznej Guiraud'a p. t. „Piccolino“, która według repertuaru jutro miała być nareszcie odśpiewaną, ulegnie zwłoce podobno kilkodniowej.

* Artyści czescy, koncertujący dotąd w Warszawie, w powrocie do Pragi, zamierzają wstąpić na jeden dzień do Piotrkowa, gdzie dadzą koncert.

* Dyrekcja teatrów warszawskich powzięła podobno zamiar wystawienia na naszej scenie słynnej opery czeskiego kompozytora Smetany „Prodana nevesta.“

* Artyści teatru krakowskiego, którzy przez parę miesięcy gościli w Petersburgu, obecnie powracają do Krakowa.

Kilka osób ze składu tego towarzystwa, a między innemi panna Stachowiczówna i p. Żelazowski, chwilowo bawią w Warszawie.

Czy nie wartoby zatrzymać ich choć na kilka występów na scenie naszej i ożywić w ten sposób repertuar, szwankujący mocno skutkiem nieobecności wielu osób ze składu naszego teatru?

W Petersburgu po odjeździe artystów dramatycznych polskich pozostała jeszcze na pewien czas trupa baletowa, doznająca ciągle wielkiego powodzenia.

* Bolesław Leszczyński powrócił z urlopu, który spędził występując gościnnie w teatrze lubelskim.

Podczas pożegnalnego przedstawienia pan L., grający „Syna puszczy“, otrzymał od lublinianek wieniec laurowy z wierszem pióra [d-rowej Talkowej. Odjeżdżającemu z Lublina artyście naszemu już na banhofie, żegnający go członkowie trupy dramatycznej ofiarowali zegarek złoty na pamiątkę.

* W teatrzyku Tivoli ma kilkakrotnie wystąpić p. Frenkiel, artysta teatru krakowskiego, który ostatniemi czasy grywał w Petersburgu w tamecznym polskim teatrze.

— Przybór wody.

Wisła od kilku dni stale i szybko się podnosi, zajmując dużą przestrzeń nadbrzeżną.

Dziś rano o 11-tej pod Warszawą woda dochodziła do 13 stóp wysokości.

Z południa dochodzą wiadomości o wzmagającym się z każdym dniem przyborze, skutkiem czego policja wydała już stosowne ostrzeżenia mieszkańcom nadbrzeżnym.

Przystań statków parowych przeniesioną została prawie pod sam most. Dzięki obfitym falom podróż do Płocka trwa tylko pięć godzin, a z powrotem t. j. pod wodę dziesięć.

Pod Warszawą woda stanowi prawie jedną powierzchnię z bulwarem przybrzeżnym. W oddali zaś widać drzewa i ogrody zalane wodą.

— O domach warszawskich.

Breslauer Zeitung, zastanawiając się nad znaczną ilością domów, przez Tow. warsz. wystawionych na sprzedaż, widzi w tem jedynie obejście ustawy przez dłużników, którzy, w wypadkach postępowania spadkowego, umyślnie rat nie wnoszą, aby ciężar pomienionej procedury zwalić na zarząd.

W każdym razie działania takie—mówi sprawozdawca — naraża Tow. na koszta, właścicielom zaś tworzy opinję niewypłacalnych, wreszcie przyczynia się do spadku ceny domów, które już i tak 25% niżej szacunku bywają nabywane. Zjawisko to pomienione korespondent tłumaczy tem, że wiele osób, nie mających pieniędzy, budowało domy, skutkiem czego, przy nagłej likwidacji muszą je deprecjonować.

— Próba aparatu kontrolującego.

W tych dniach na stacji towarowej kolei warszawsko-wiedeńskiej po raz trzeci dokonywano oficjalnej próby z aparatem systemu Rotmilera (z Wiednia), sprowadzonego i urządzonego z niemałym kosztem, dla blokowania i kontrolowania zwrotnic wjazdowych.

Próba ta, tak samo jak dwie poprzednie, dokonana wobec specjalistów i pomocnika inspektora dróg żelaznych w Królestwie Polskiem, wypadła niekorzystnie, z czego wnosić należy, że aparat nie zaaklimatyzuje się na naszych drogach żelaznych.

— Fanatyczne prześladowanie.

Wczoraj ulicą Franciszkańską przechodziła kobieta, która już dawnemi czasy będąc żydówką, przyjęła religję chrześcijańską.

Na kobietę napadli tłumnie żydzi, ulicę tę i część miasta zamieszkujący i poczęli ją lżyć, rzucać na nią kamieniami itd.

Dopiero wdanie się policji, która kobietę ową opieką swą osłoniwszy z tej części miasta wywiozła, ocaliło ją i przywróciło porządek.

— Niema złego, coby na dobre nie wyszło.

Z obecnej niepogody tak bardzo smucić się nie wypada. Ostatnie upały zbyt sprzyjały rozwojowi choleryny, o której jeżeli dziś mniej słychać, zawdzięczać to wypada po części zmianie atmosferycznej.

W Płocku np. w ostatnim dniu upałów miało miejsce do 400 wypadków choleryny. Nikt wprawdzie nie umarł, a większość dziś powróciła do zdrowia, lecz czy tak by było, gdyby gorąca potrwały dłużej?

I niepogoda więc ma swoje dobre strony, szczególnie w porze skwarnego lata.

— Nowa dogodność.

Znalazł się w Warszawie przedsiębiorca, który zamierza urządzić wypożyczanie stołków w rozmaitych publicznych miejscach, jak: na placach, skwerach, w ogrodach i kościołach.

Opłata za wypożyczony stołek pobierać się ma od 3 do 5 kopiejek.

Przedsiębiorca, po upływie dwóch lat, obiecuje składać magistratowi pewną umówioną kwotę.

Projekt przedstawiony został do zatwierdzenia zarządu miejskiego.

— Ze smutnych chwil życia...

Bolesne nieszczęście dotknęło w tych dniach jednego z tutejszych urzędników dróg żelaznych, zamieszkałego w Warszawie, który wysławszy do familji na Inflanty żonę z synem, jednego dnia odebrał dwa telegramy; pierwszy zawiadamiał go o nagłej śmierci syna, drugi wzywał do umierającej żony.

Sprawdza się tu przysłowie, że nieszczęście samo jedno nie przychodzi.

— Z Zakopanego.

Skutkiem nieostrożności służby stajennej, w domu hr. Krasińskiej w Zakopanem powstał pożar, który, pomimo nawalnego deszczu, szybko przybrał groźne rozmiary. Ogień groził dworowi, zamieszkałemu przez rodzinę Krasińskich. Sąsiednia walcownia była także w niebezpieczeństwie. Pomoc, przybyła z Kuźnic, oraz energiczny ratunek górali, pod przewodem dra Chałubińskiego, zapobiegły dalszemu nieszczęściu.

Goście z Zakopanego dzielnie przyczyniali się, nosząc wodę, ku złagodzeniu szalejącego żywiołu.

Szopy i stajnie spaliły się zupełnie; bydło w nich zamknięte wyprowadzono.

Wypada zaznaczyć, że na dach, skutkiem długotrwałego deszczu, nader śliski, piersi wdarli się: dr Chałubiński, oraz hr. Andrzej Potocki.

— Czy przegra?

Jeden z ziomków naszych wygrał w Monte Carlo 130 tysięcy franków.

Donosząc o tem w telegramie, wyraża się: „gram dalej!“

Wypadało dodać *niestety*, bo może wszystko przegra.

W rodzinie przez dzień dzisiejszy oczekiwanie i panika.

Kiedyż polacy grać przestaną!

— Wycieczka.

Towarzystwo wioślarskie, zachęcone powodzeniem pierwszej wycieczki urządzonej dla swoich członków do Płocka, zamyśla o urządzeniu nowej ekskursji do Puław.

Wycieczka odbędzie się w d. 8 września i będzie trwała trzy dni.

Uczestniczyć w niej mogą także osoby wprowadzone przez członków towarzystwa.

— Zakład.

Dwóch wyrobników, z których jeden lat 60 a drugi 25 liczył, chciało wypróbować wytrzymałości dłoni swoich.

Szło im o tygodniowy zarobek rs. 5.

Umówili się o sto uderzeń w rękę, w ten sposób, że dłoń, na którą cios spadał, oddawała go w dłoń bijącą.

Po 50 kilku cięciach młodszy kapitulował, oddając stawkę, w dodatku ręka mu silnie spuchła. Starszy opowiadał, że doznaje wrażenia takiego, jakby go pogryzły komary, zresztą czuł się dobrze i dalszej pracy nie przerwał.

W każdym razie dowód osiągnięto, iż stara, spracowana ręka jest wytrzymalszą.

Przyczynek godny turfu angielskiego.

— Przeciw kradzieżom koni.

Rozwijające się coraz groźniej kradzieże koni zrodziły w rolnikach powiatu warszawskiego myśl starania się u rządu, aby zaprowadzono księgi metryczne koni, począwszy od jednorocznych źrebiąt.

Przy sprzedaży konia odnotowywanoby na metryce i dowodzie legitymacyjnym komu koń został sprzedany, właściciele zaś byliby obowiązani zawiadamiać urzęda gminne o nastąpionem kupnie lub sprzedaży, dla poczynienia stosownych uwag w księgach metrycznych.

Podobne urządzenie, gdyby było ściśle przestrzegane, ograniczyłoby do *minimum* koniokradztwo.

— Świętokradztwo.

W nocy z 21 na 22 b. m., w Dąbrowie Górniczej, niewiadomi dotąd złoczyńcy dostawszy się przez gwałtowne włamanie do kościoła górniczego, takowy okradli, zabrawszy monstrancję, kielichy, lichtarze i inne aparaty.

Złoczyńcy, odbiwszy cymborjum, porozrzucali na ołtarzu komunję świętą.

Dodać tu trzeba, że zrabowanie kościoła dąbrowskiego zdarzyło się zaraz po wyjeździe biskupa Kulińskiego, który w przeddzień tego udzielał wielu osobom sakramentu bierzmowania.

Podejrzane o spełnienie zbrodni dwie osobistości aresztowano.

— Z pól.

Otrzymujemy list z krakowskiego, donoszący o spustoszeniach, dopełnionych w tej okolicy przez deszcze. Sprzęt w ogóle był niepomyślny, lubo zboża przedtem zapowiadały plon obfity.

Siano, skutkiem wód gwałtownie wezbranych, zniszczało.

Słowem, drożyzna wyziera z pomroku przyszłości.

— Wykopalisko.

Doszła nas pogłoska, iż w okolicy Zwolenia odkryto znacznych rozmiarów tlisko, z obfitą pozostałością starożytniczą.

Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem.

— Handel zbożem.

Ruch zbożowy na kolei nadwiślańskiej już się rozpoczyna. Kilka transportów tegorocznego żyta wysłane zostały do Gdańska, a z każdym dniem ilość ta zwiększać się zaczyna.

† Dnia 22-go b. m. zmarł w Zawieprzycach, w powiecie lubartowskim, ś. p. Józef Skłodowski, b. dyrektor gimnazjum lubelskiego. Zmarły liczył 78 lat. Był to jeden z tych pedagogów, którzy dawniej umieli przeprowadzać spójnię między szkołą a całą ludnością prowincji.

— Chrzest.

W kościele św. Kazimierza na Nowem Mieście odbył się wczoraj chrzest izraelitki Gitli Malowanczyk, 15 lat liczącej.

Nadano jej imiona Ludwiki, Marji, Wiktorji.

Rodzicami chrzestnemi byli: pani P. i p. S.

— Przejechanie.

Pociąg towarowy kolei obwodowej najechał wczoraj na przechodzącą wpoprzek drogi, około ulicy Burakowskiej, staruszkę, mogącą liczyć 70 lat wieku, niewiadomą z nazwiska.

Staruszkę tę, ciężko ranioną, w stanie nie rokującym nadziei utrzymania przy życiu, odwieziono do szpitala starozakonnych.

— Zbrodnia.

Pod nr 36 przy ulicy Ogrodowej, w zaułku pomiędzy murami, znaleziono zwłoki Urszuli L.

Przy pierwotnem obejrzeniu na ciele znaleziono ślady gwałtu.

Jest przypuszczenie, iż denatka zamordowana została przez własnego męża Ludwika L., który do śledztwa pociągnięty został.

— Dzieciobójstwo.

Wyrobnica Marjanna Z., przy ulicy Pokornej pod nr 3 zamieszkała, wczoraj zamordowała własne dziecię swoje, dwuletnią dziewczynkę.

Śmierć zadała wyrodna matka przez uduszenie— przygotowawszy nieszczęśliwe dziecko przez złe traktowanie, głód i bicie do tego strasznego zakończenia.

— **Wypadki.**

* Józef B., przy rąbaniu drzewa na Pradze, przez nieostrożność odrąbał sobie palec lewej ręki.

* Łucja K. i Marjanna G., na Nowym-Świecie, pod nr 67, pokłóciły się i pobiły.

W bójce ostatnia tak silnie poturbowaną została, że do szpitala odwieść ją musiano.

* Na Gęsiej pod nr 21 zapaliły się sadze.

Ogień ugasili mieszkańcy.

* Wczoraj, około godziny 11 w nocy, w domu pod nr 17 przy ulicy Elektoralnej, w pralni zapaliła się belka przylegająca do komina.

Topornicy oddziału mirowskiego, po wyrąbaniu części sufitu i belki, ogień bez dalszych następstw stłumili.

Ze świata.

✕ **Dar monarszy.** Cesarz Franciszek-Józef ofiarował na loterję dobroczynną, urządzoną w Krynicy przez księżnę Jadwigę Sapieżynę, na rzecz budowy miejscowego kościoła wspaniały serwis herbaciany ze srebra. Serwis ten przypadł losem księżnej Jerzowej Czartoryskiej, która ofiarowała go na pomnożenie funduszu.

✕ **Nowy teatr krakowski** ma być wystawionym na wzór architektoniczny teatru Constanzi w Rzymie, dokąd udali się wydelegowani przez komitet rzeczoznawcy. Tak donosi rzymski *Bersagliere*.

✕ **Liczba orderów**, skradzionych hr. Andrassemu w Peszcie, wynosi 32. Trzy z nich złodziej zgubił w salonie.

✕ **Do komitetu honorowego** kongresu międzynarodowego literackiego powołano w tych dniach Carmen Sylvę (królowę Elżbietę rumuńską), Karola Vogta i Pawła Ferrari'ego.

✕ **Olbrzym.** W klinice paryskiej poddanym zostanie obserwacji lekarskiej niesłychany dotąd fenomen. Jan Coudoist, młodzieniec 19-letni, doszedł przed kilku już laty do rzadkiego wzrostu (1 metr i 96 centimetrów), poczem przestał rość zupełnie. Dopiero dnia 17-go maja r. z. spostrzegł przypadkowo, że wzrost jego pomnożył się o 3 centimetry. Od tego czasu młody Coudoist począł rość w niesłychanie szybki sposób. Dnia 14-go września mierzył już 2 metry i 8 centimetrów. Wpłynęło to naturalnie na zdrowie olbrzyma. Straszne boleści we wszystkich kościach poczęły mu doskwierać, a kość pacierzowa wygięła się naprzód. Dnia 10-go stycznia r. b. nieszczęśliwy mierzył 2 metry 17 centimetrów, a do dnia 15-go marca wyrósł jeszcze o 14 centimetrów. Dnia 30-go czerwca nastąpiła przerwa; tylko kończyny ciała rosły dalej szybko. Wywiązała się równocześnie choroba piersiowa, tudzież osłabienie rąk i nóg. Olbrzym wychudł od tego czasu w istny szkielet i cierpi straszne ataki nerwowe, doprowadzające go do szaleństwa. Nie może utrzymać się na nogach, chociaż stopa jego mierzy 60 centimetrów. Obecnie ciało Jana Coudoist mierzy 2 metry i 41 centimetrów. Wyczekuje on z upragnieniem

zponi, jako uwolnienia od mąk straszliwych. Rodzice Jana żyją z dochodów małego gospodarstwa wiejskiego. Ojciec jest wzrostu średniego, matka mierzy 1 metr i 60 centimetrów. W dzieciństwie dziecko ich było niezwykle drobnem.

× **Słynne muzeum w Bulaku**, założone przez znakomitego egiptologa francuskiego Mariette-beja, pod protekcją byłego kedywa Izmaiła, a leżące o $^3/_4$ mili od Kairu, jest wypadkami egipskiemi mocno zagrożone. Dyrekcję jego po śmierci Mariette-beja objął prof. Maspero. O losach muzeum i jego dyrektora otrzymano wiadomości następujące w Paryżu i Londynie. Dnia 8-go lipca otrzymał Maspero wezwanie od konsula francuskiego, aby opuścił Bulak i udał się wraz z kolonją francuską do Izmaiły. Maspero wszakże oświadczył, że nie porzuci muzeum i opuścił Bulak dopiero na ponowne uroczyste wezwanie francuskiego ministerstwa robót publicznych. Odjazd jego połączony był z wielkiemi trudnościami, ponieważ kolej była przerwaną. Na straży muzeum pozostał sekretarz tegoż i dyrektor założonego przez Maspera instytutu egiptologicznego, Achmed-effendi-Kamal. Obecnie znajduje się Maspero w Paryżu i oczekuje z niepokojem chwili, aby mógł coprędzej objąć napowrót zarząd wspaniałego muzeum, którego zniszczenie byłoby niepowetowaną stratą dla cywilizacji.

× **Poczta angielska.** Wydane świeżo zestawienie statystyczne dat o ruchu pocztowym w Anglji za rok ubiegły zawiera, jak zwykle, mnóstwo ciekawych i pouczających szczegółów. I tak naprzykład dowiadujemy się zeń, że w jednym tygodniu przed świętami Bożego Narodzenia centralne biuro pocztowe w Londynie rozesłało na wszystkie strony świata 12,500,000 listów i paczek, w całym zaś roku 69 miljonów sztuk tychże. Sprawozdanie powiada: Europa przysyła do nas rocznie około 39 miljonów listów, Ameryka 22 miljonów, Indje 3 miljony, Chiny $^1/_2$ miljona, Australja i Nowa Zelandja $3^3/_4$ miljona, Afryka $2^1/_2$ miljona. Połączone zaś królestwa Wielkiej Brytanji posyłają jednocześnie do Europy 44 miljonów listów, do Ameryki 22 miljonów, do Indyj $7^1/_2$, do Chin $1^3/_4$, do Australji i Nowej Zelandji 6, do Afryki $5^3/_4$. Urzędy telegraficzne w Anglji przesłały w ostatnim roku 31,345,861 depesz. Dochód brutto z poczty wynosił 9,028,374 funtów szt., czysty dochód 3,100,475 funtów szterlingów.

— W smutną rocznicę imienin mej matki Ludwiki składam rs. 1 dla najbiedniejszych. *R. K.*

— *A. n.* Posyłam rs. 8 zebrane od graczy w mojm kantorze, prosząc sz. pana o rozdzielenie ubogim. Kolektorka *Julja Smoleńska.*

— Pp. amatorowie i amatorki śpiewu mogą być przyjęci do chóru kościoła parafjalnego Panny Marji na Nowem-mieście. Próby odbywają się we wtorki i soboty od godziny 8-ej do 10-ej wieczorem pod kierunkiem i w mieszkaniu p. Pakulskiego, organisty miejscowego. Nadto we czwartki, w tychże godzinach, teoretyczny i na zasadach muzyki oparty wykład (bezpłatny) śpiewu wyłącznie dla osób niemuzykalnych, chcących mieć udział w śpiewie kościelno-amatorskim.

Nekrologja.

† Ś. p. Władysław **Zgliczyński**, b. komisarz ekonomiczny przy izbie skarbowej w Kielcach, przeżywszy lat 43 życie zakończył. Pozostali w smutku żona i synowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła N. Panny Marji na Nowem Mieście w dniu 27 b. m., w niedzielę, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski, odbyć się mające. —680—

† S. p. Idzi Stefcio Stanisław **Kozikowski**, po krótkiej lecz ciężkiej słabości powiększył grono aniołków, przeżywszy lat 2. W smutku pozostali rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 26 b. m., w sobotę, o godzinie **5-ej** po południu, z kościoła Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie. —2656

† W sobotę, dnia 26-go b. m., jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Tomasza **Janiszewskiego**, b. urzędnika Banku Polskiego, odprawioną zostanie o godzinie **10-ej** zrana, w kaplicy Pana Jezusa, w kościele św. Józefa Oblubieńca, na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, za spokój jego duszy wotywa, na którą w ciężkim smutku pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego. —2651—

† W sobotę, dnia 26-go b. m., o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, odbędzie się wotywa w rocznicę śmierci za ś. p. Helenę z Kozubowskich **Chociszewską** i ś. p. Ludwika **Jabłońskiego**, b. budowniczego, jako w dzień imienin, na które pozostała żona i siostra zaprasza znajomych i przyjaciół. —2653—

† Jutro, w sobotę, za spokój duszy ś. p. Ludwika **Sieklerskiego**, b. sędziego b. sądu apelacyjnego, odprawioną będzie o godzinie **9-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej wotywa, na którą pozostała rodzina zaprasza. —2654—

† Dnia jutrzejszego, o godzinie **9-ej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim, za dusze **ś. p.** małżonków **Nowakowskich**, oraz jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Walentego **Woźnickiego**, na które pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych i przyjaciół. —2649—

† Wszystkim szanownym przyjaciołom, kolegom, duchowieństwu i znajomym, którzy w dniu 21 b. m raczyli oddać ostatnią przysługę ś. p. mężowi mojemu Adrjanowi **Rembertowicz**, referentowi biura naczelnika powiatu łódzkiego, w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, a w szczególności Jks. Bidermanowi, który jako przyjaciel, raczył przybyć do Łodzi i przyjąć na siebie celebrę eksporty na cmentarz katolicki tegoż miasta, oraz kolegom Adamowi Kiedrzyńskiemu i Władysławowi Wysznackiemu jako przyjmującym na siebie wszelkie trudy pogrzebowe, składam z głębi serca serdeczne Bóg zapłać.

Kasylda z Chrzanowskich Rembertowicz. —677—

Z TEATRU WOJNY.

Korespondent *Figara* w następujący sposób opisuje pierwsze godziny rozpoczętej przez jenerała Wolseleya operacji morskiej w telegramie z dnia 19-go b. m.

„Flota angielska, złożona z 9 pancerników, 8 łodzi działowych i 22 statków przewozowych, podjęła dziś o godzinie 12-tej w południe kotwice, a w godzinę później opuściła port aleksandryjski. Kapitan każdego okrętu otrzymał rozkaz opieczętowany z poleceniem otwarcia go dopiero po przebyciu pięciu mil morskich u przylądka Ras et Tin. Jakiekolwiek są tajemnicze plány Wolseleya, działanie się rozpoczęło. W tej chwili (godzina czwarta po południu) rozwinęła się walka nad kanałem Mahmuda. Lewe skrzydło dywizji angielskiej jenerała Hamleya, złożone z brygady jenerała Alisona i wspomagane najeżonym działami trenem pancernym, który zapuszcza się w głąb linji nieprzyjacielskich, zaatakowało Arabiego baszę pod Esbeth Kurszyd. Kanonada trwa jeszcze. 5,000 egipcjan stoi przed Ramleh. Słyszymy również silny grzmot dział od strony Abukiru, nie możemy wszakże rozróżnić, czy to flota rozpoczęła bombardowanie, lub też ogień pochodzi z linji Arabiego (to ostatnie przypuszczenie okazało się jedynie prawdziwem, ponieważ bombardowania Abukiru nie było, *przyp. red.*) Flota składa się z 9 pancerników: „Achilles,“ „Azincourt,“ „Sultan,“ „Téméraire,“ „Inflexible,“ „Minotaur,“ „Superb,“ „Invincible,“ i „Alexandra.“ Z tą siłą admirał Seymour ma wykonać swą operację przeciw Abukirowi (!), podczas gdy jenerał Hamley z 7,000 ludzi ma atakować nieprzyjaciela z Ramleh. Jenerał Hamley wysunął też dzisiaj o godzinie 1-ej swe prawe skrzydło, a jenerał Alison zaatakował lewe skrzydło Arabiego, podczas gdy najskrajniejsza część tegoż wdała się w akcję z załogą Meksu. „Tu opisuje korespondent dokładnie plan zamierzonego jakoby bombardowania fortów twierdzy abukirskiej. Dalej powiada: „Na okręty wsiadło wczoraj i dzisiaj razem przeszło 8,000 ludzi. Zapał był wielki. Wojsko ma nieograniczone zaufanie w jenerale Wolseleyu. Wczoraj od godziny czwartej rozpoczął się wymarsz drugiej dywizji z Aleksandrji do Ramleh. Do godziny 11-ej defilowały wojska przez plac konsulów, udając się do „Mariny.“ Wieczorem pierwsze okręty, wyładowane czerwonemi mundurami, opuściły port. Uwagę zwróciło, że za flotą podążył „Osiris“, wyładowany cały materjałem kolejowym, jako to: lokomotywami, szynami, wagonami i t. p.; jako kres podróży naznaczono mu Port Said. Wielu upatruje w tem potwierdzenie, że jenerał Wolseley zamierza wylądować w kanale Sueskim a nie w Abukirze. Po południu znikła nam z horyzontu cała flota wraz z łodziami działowemi: „Condor,“ „Falcon,“ „Don,“ „Decoy,“ „Cygnet“ i „Bittern.“ Siedm okrętów pancernych pozostało pod Aleksandrją, a dwa pod Ramleh. Białe flagi powiewają ciągle nad fortami Abukiru. Obce okręty opuszczają port aleksandryjski. Oficerowie Palmer, Charrington i Gib zostali pod Suezem uprowadzeni przez beduinów, którzy służyli im za eskortę. Pakunek ich znaleziono splądrowanym.“

O proteście Lessepsa przeciw zamknięciu kanału Sueskiego dla żeglugi okrętów celem umożliwienia operacyj wojennych floty angielskiej, dowiadujemy się z następującej depeszy jego, wysłanej do Paryża:

„*Izmaiła* d. 19 sierpnia, godz. 11 m. 20 rano.

Admirał angielski w Suezie uwiadamia w tej chwili głównego ajenta towarzystwa, że na mocy instrukcyj rządu angielskiego, wszelkim okrętom, małym czy wielkim, a nawet łodziom towarzystwa, wjazd do kanału zabrania, a przeciw opierającym się w razie potrzeby, użyje przemocy. Oprócz tego ulokował admirał przy wjeździe do kanału wojenną łódź działową. Założyłem protest przeciw temu aktowi gwałtu i rabunku.

Ferdynand Lesseps.

Z Cesarstwa.

Petersburg 23-go sierpnia. — W zbiorze praw i postanowień rządowych opublikowaną została za twierdzona dezyzja rady państwa, mocą której osobom wyznań niechrześcijańskich wzbronionem zostaje trudnić się handlem krzyżami i innemi przedmiotami religijnej czci chrześcijan.

Petersburg 23-go sierpnia. — „Zbliża się już, powiada *Nowoje wremia*, ogólna katastrofa na wschodzie; stanie się ona nieuniknioną i nastąpi wkrótce, jeżeli tylko dojdzie do skutku przymierze pomiędzy Anglją i Francją. Rząd francuski, rozumie się nie w samym tylko Egipcie będzie szukał zadośćuczynienia swoim interesom kolonjalnym, za to, że pozwoli Anglji spokojnie korzystać z protektoratu nad tym krajem i nie na Anglji też będzie poszukiwał wynagrodzenia za poniesione straty. Francja może się wynagrodzić tylko kosztem cesarstwa otomańskiego, w Syrji lub w innej jakiej jego części. Przymierze z Anglją na takich praktycznych warunkach, Gambecie mającemu zamiar stanąć na czele rządu francuskiego, wydaje się najlepszym i najmniej niebezpiecznym sposobem wyjścia z trudnego położenia w jakiem się teraz Francja znalazła. Porta bez walki nie ustąpi giaurom swoich bezpośrednich posiadłości. Austro-Węgry z niecierpliwością oczekują chwili, kiedy Turcja będzie już wciągnięta w wojnę z mocarstwami zachodniemi. Wówczas wojskom skoncentrowanym w Bośnji i Hercegowinie stosunkowo łatwo przyjdzie wkroczyć do Albanji i Macedonji i dojść aż do Saloniki. O całości i nietykalności cesarstwa otomańskiego nikt w całej Europie nawet nie myśli. Europejska dyplomacja rzucała Rosji piasek w oczy, kiedy w piątym i siódmym dziesiątku bieżącego wieku opierała się na zachowawczych zasadach. Broniła ona tureckich posiadłości dla wspólnego podziału, do którego podówczas nie była przygotowaną. Teraz, jak się zdaje, wszystko już jest gotowe i jeżeli pomyślnie pójdą interesa zachodu, który tak niesumiennie oszukiwał Rosję swoją niby zachowawczą i niby bezinteresowną polityką na wschodzie, to za rok z cesarstwa otomańskiego zostaną tylko strzępy“.

Petersburg 23-go sierpnia. — Gazeta *Jużnyj kraj* donosi, że w dniu 19 sierpnia na stacji Czasow-Jar wykoleił się cały pociąg osobowy. Powodem tego mają być zgniłe podkłady. Taż gazeta dodaje, że takież same zgniłe podkłady są na całej linji drogi dońskiej.

Ostatnia poczta „Kurjera Warszawskiego“.

Londyn 24-go sierpnia. — *Times* donoszą: Gubernator Sudanu wysłał oficera do Aleksandrji z zapewnieniem kedywa, że on, jego oficerowie i wojska pozostają mu wiernymi i nie uznają Arabiego.

Konstantynopol 24-go sierpnia.—„Biuro Reutera“ donosi: Achmed Essad ponowił dziś wizytę u lorda Dufferina. Ostatni oświadczył mu, że otrzymał instrukcję upełnomacniającą go do podpisania ułożonej wspólnie d. 18 b. m. z Saidem baszą konwencji (korespondent nasz berliński miał przeto słuszność telegrafując nam d. 20 b. m., że akcja angielska odbywa się już z przyzwoleniem Turcji, *przyp. red.*). Rozmowa pomiędzy Saidem baszą i lordem Dufferinem w d. 18 b. m. ostatecznie wyjaśniła sytuację. Essad skonstatował, że z Egiptu nadeszłe sprawozdania przedstawiały stan rzeczy w taki sposób, jak gdyby Anglja zostawała na stopie wojennej z Turcją. Dufferin uspokoił Essada co do zamiarów Anglji. Dufferin będzie miał w wieczór rozmowę z ministrem spraw zewnętrznych i spodziewa się zawrzeć ostatecznie konwencję. Sułtan przyzwolił na dalsze wydawnictwo *Wakitu*.

Aleksandrja 23-go sierpnia.—Panuje tu niepokój o Kair; wiele domów w dzielnicy izmailskiej zostało splondrowanych i podpalonych.

Port-Said 23 go sierpnia.—Arabowie obsadzili znowu fort Guemileh (!?) i wznoszą szańce ziemne. Siedmiu oficerów armji Arabiego, pomiędzy nimi komendant wraz z sztabem, przybyło ubiegłej nocy tutaj i poddało się.

Izmaiła 23-go sierpnia.—Żołnierze Arabiego przecięli kanał wód słodkich, wiodący do Izmaiły. Zapas wody wszakże wystarczy na czas dłuższy. Anglicy rozstrzelali dziesięciu greków, napotkanych przy rabunku. Wojska znajdujące się w Nefiszeh maszerują jutro do Magfar i pozostawią tam pułk jeden dla strzeżenia mostu.

Konstantynopol 23-go sierpnia. — *Neue fr. Presse* donosi: Konferencja na żądanie Turcji ma znowu niebawem się zgromadzić. Turcja żąda przypuszczenia Hiszpanji i Holandji. Chodzić ma o dalsze uregulowanie sprawy bezpieczeństwa kanału Sueskiego.

Ateny 23-go sierpnia (przez Paryż). — Z rozmaitych punktów Azji i Afryki, jakoto Bejrutu, Jaffy, Trypolidy i Benghazi dochodzą wieści o rzeczywistym zamiarze mułzumanów rzucenia się zbiorowego na chrześcijan i wyrznięcia takowych. Mocarstwa wystosowały energiczną notę zbiorową do W. Porty. Agitacja w Syrji i Afryce trwa pomimo zarządzeń Porty.

Telegramy własne
„*Kurjera Warszawskiego.*“

WOJNA EGIPSKA.

Aleksandrja 25-go sierpnia.

Wczoraj z Izmaiły wyruszyła artylerja marynarki i konnica gwardji przez Nefiszeh w kierunku Tel el Kebir.

Aleksandrja 25-go sierpnia.

Czterdzieści trzy okrętów transportowych wpłynęło już do jeziora Timsah (w pobliżu Izmaiły przy kanale Sueskim, *przyp. red.*).

Wczoraj słyszano gwałtowny grzmot dział pod Ramleh.

Arabi basza rozdziela broń pomiędzy ludność egipską.

Aleksandrja 25-go sierpnia.

Wrogie Arabiemu piemiona beduinów zbierają się celem przerwania odwrotu jego armji do górnego Egiptu. Zepsuli oni kolej żelazną pod Bulakiem.

Wiedeń 25-go sierpnia.

Depesze angielskich dzienników donoszące, że anglicy zdobyli Tel el Kebir i wzięli do niewoli 2,000 egipcjan, uważają tu za nieprawdopodobne. Tel el Kebir jest pozycją niesłychanie silną. Gdyby wiadomość ta sprawdziła się, natenczas Arabiemu pozostałyby do obrony Kairu dwie już tylko pozycje: Zagazik i Belbeis.

Paryż 25-go sierpnia.

Pogłoski o zajęciu Tel el Kebir zostały zaprzeczone.

Dzienniki angielskie zapowiadają ogólny marsz jen. Wolseleya w kierunku Kairu na niedzielę (czy znowu mistyfikacja? *przyp. red.*).

Londyn 25-go sierpnia.

Z Aleksandrji donoszą, że arabowie zajęli Guemileh i sypią tam szańce.

Aleksandrja 25-go sierpnia.

Nowy gabinet egipski utworzony. Weszli do niego Szeryf basza, jako przewodniczący, Riaz basza, jako minister spraw wewnętrznych i Hajdar basza, jako minister finansów.

Konstantynopol 25-go sierpnia.

Sułtan na energiczne przedstawienia lorda Dufferina zniósł zakaz wywozu mułów z prowincyj tureckich do Egiptu dla armji angielskiej.

Sułtan waha się jeszcze co do podpisania nowych warunków konwencji z Anglją. Otrzymał on listy arabskie i egipskie, grożące mu utratą kalifatu i śmiercią w razie zdrady Islamu.

Siedmiu oficerów Arabiego baszy, pomiędzy nimi komendant wraz ze sztabem, poddało się anglikom.

Z Syrji nadchodzą coraz groźniejsze wieści o wzburzeniu, panującem pomiędzy ludnością muzułmańską.

Wiedeń 25-go sierpnia.

Według dzienników lwowskich, na dyrektorów przyszłego „Banku krajowego“ proponowani są: adwokat z Warszawy, p. Wrotnowski; syn prezydenta izby deputowanych, dr Władysław Smolka i dyrektor krakowskiej kasy oszczędności, p. Franciszek Slęk.

Berlin 25-go sierpnia.

Schloetzer przed powrotem na swą posadę do Rzymu udał się do Warcinu. Przypuszczają, że celem podróży jest odebranie instrukcji od ks. Bismarcka w sprawie rozporządzeń księcia biskupa wrocławskiego, Herzoga, wymierzonych przeciw proboszczom państwowym i małżeństwom mięszanym.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— (*Art. nad.*) — Wyczytawszy we wczorajszym *Kurjerze warsz.* w „Korespondencji prywatnej“ — „Nieznajomej“,— o wysokiej blondynce etc., z podpisem F. N. — upraszam o wskazanie mi swego adresu listownie, a przedewszystkiem o objaśnienie czy blondynka nie nazywa się C. M. — (A. Tenenbaum, Nowowiniarska nr 6). (681)

BIURO INFORMACYJNE

onędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.
Tamka, nr 25. Posiedzenie 17 sierpnia.

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
31	Ogrodowa	Rybińska C.	Wdowa chorowita, dz. dr. 4.
10	Żelazna	Siwek Sal.	Wdowa, dz. dr. 4.
17	Nowogrod.	Jagiełko Mał.	Wdowa, dz. dr. 3.
40	Śliska	Gawrylczyk Z.	Wdowa, dz. dr. 3.
63	Pańska	Waszczołów J.	Niewidomy i chory.
37	Nowolipki	Mąkowska H.	Ciężko chora, dz. dr. 4.
40	Nowolipki	Wojewódzka.	Słaba, mąż nieobecny, dzieci drobnych 3.
3	Boleść	Kuczmarska	Schorowana, mąż chory, dz. 2.
53	Nowolipie	Łomińska Br.	Po chorobie, mąż nieobecny, dz. dr. 5.
37	Piwna	Gołaszewska	Wdowa, chora, dz. dr. 3.
27	Dobra	Pichelska J.	Wdowa, chorowita, dz. dr. 3.
3	Zajęcza	Górna Jadwiga	Niewidoma.
21	Tamka	Nemec Marja	Chorowita, mąż kaleka, dz. 4.
3	Zajęcza	Pruszyńska A.	Mąż chory obłożnie, dz. dr. 3.
4	Solec	Tchurzewska	Mąż chory, dz. drobnych 2, jedno chore.

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 13 cali 2

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 25-go sierpnia 1882 r.

Weksle:	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin 100 m. z kr. term.	49.20	—.—
Londyn 1 f. st. „ „	9.99	—.—
Paryż 100 fr. „ „	40.—	—.—
Wiedeń 100 gul. „ „	84.75	—.—
Papiery publiczne:		
4% L. zast. 3 okr. s. I i II	—.—	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 d.	99.60	—.—
„ „ „ „ m.	99.40	—.—
List. zast. m. Warsz. ser. I	93.25	—.—
„ „ „ „ „ II	91.75	—.—
„ „ „ „ „ III	91.45	—.—
List. z. m. Łodzi ser. I i II	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne d.	86.50	—.—
„ „ „ m.	86.40	—.—
Bilety Ban. Ces. s. I, II i II	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschod. rs. 100	89.65	—.—
II „ „ „ 100	89.65	—.—
III „ „ „ 100	96.65	—.—
Akcje i obligacje:		
Akc. dr. żel. W.-W. rs. 100	—.—	—.—
Akc. dr. żel. W.-B. rs. 100	—.—	—.—
Akc. dr. z. Warsz.-Teresp.	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Fabrycz.-Łódz.	—.—	—.—
Akc. Banku Hand. w War.	—.—	—.—
Akc. Banku Dysk. w War.	—.—	—.—
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akc. War. T. ub. od ognia	—.—	—.—
Akc. War. T. fabr. cukru	—.—	—.—
Akc. T. i. cukru Józefów	—.—	—.—
Akc. Dobrzel. t. fabr. cukru	—.—	—.—
Akc. T. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akc. Tow. fabryki machin	—.—	—.—
Akc. Tow. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—
Akc. T. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od listów zastawnych 4% kop. —,
Od listów zastawn nowych 5% k. 87½.
Od list. zast. m. Warsz. ser. I i II k. 200
Od listów zast. m. Łodzi kop. 158⅓
Od listów likwidacyjnych kop 92²⁄₉

TARGI „na placu Witkowskiego."

Warszawa, dnia 24-go sierpnia 1882 roku.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
Pszen. 242—250 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała	—	—	8—	850
„ „ wyborowa .	—	—	920	1010
Żyto wyborowe 232 f. . .	—	—	5—	550
„ średnie . . . . „ . .	—	—	440	450
„ wadliwe . . . . „ . .	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f. .	—	—	375	450
Owies . . . . 141 f. .	—	—	290	330
Gryka . . . . 202 f. .	—	—	450	5 —
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy . . 212 f. .	—	—	850	9—
Rzepak rapos zim. 212 f. .	—	—	9—	950
Groch polny . . . 262 f. .	—	—	5—	6—
Jarzyny: Ziemniaki . . .	—	—	—	—
Okrasa: Masło świeże funt	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siano . . . . pud	45	50	—	—
Słoma . . . . pud	28	30	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	14—	1750
„ „ miękk. „ „	—	—	16—	15—

DOWOZY: Osią dostawa franco, skład kupującego.

Pszenicy 1110, żyta 1500, jęczmien. 20 owsa 30. grochu pol. kor. 20.

Koniczyna czerwona od rs. — do —, biała od rs. — do —.

Z dnia 24-go sierpnia 1882 roku.

na stacji „Praga" d. ż. Warsz.-Terespolskiej.

PSZENICA: wyborowa 156—160, średnia 140—144, ordynaryjna 130—137.

ŻYTO: wyborowe 94—97, średnie 87—90, ordynaryjne —.—.—.

JĘCZMIEŃ: wyborowy —.—, średni —.—, ordynaryjny —.—.

OWIES: wyborowy 89—94, średni 81—85 ordynaryjny 70—73.

GROCH: . —.—, GRYKA 100. —.—, Kasza — — —, średnia —.—, ordynar. —.—.

B. Werner et Comp.

Cena okowity z dnia 25 sierpnia.

Hurt. skład. wiadro rs. 7.62⁵, garniec rs. 2.48

Koleje żelazne:	Odchod. godziny	Odchod. minuty	Przych. godziny	Przych. minuty
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 w.
Osob. miejsc. 3 klasy	7	— w.	10	10 w.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	30 w.	7	15 r.
Roboczy: pon., środa, piątek	8	30 r.	—	—
„ wtorek, czw., sob.	—	—	8	10 w.
Warsz.-Bydgoska:				
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	40 w.
Kurjerski 2 klasy	2	35 p.	2	45 r.
Osobowy 3 klasy	4	25 pp	9	15 r.
Roboczy: pon., środa, piątek	8	30 r.	—	—
„ wtorek, czw., sob.	—	—	8	10 w.
Warsz.-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	11	20 r.	7	11 w.
Kurjerski 2 klasy	3	50 pp	1	37 r.
Osobowo-towarowy	7	12 w	7	34 r
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	8 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy	6	43 w.	3	43 r.
Pocztowy 3 klasy	11	48 w.	12	58 p.
Nadwisl. do Mławy:				
Pasażerski	9	20 r.	7	56 w.
Pocztowy	6	33 w.	10	43 r.
Miej. os. t. do N. Dworu	4	12 w.	9	12 r.
Nadwisl. do Kowla:				
Pocztowy	1	50 pp	2	16 p.
Pasażerski	9	07 w	8	17 r.
Miej. os. tow. do Lublina	8	— r.	10	17 w.
Miej. os. tow. do Pilawy	4	12 w.	10	23 p.



Statki parowe odchodzą: Z Warszawy do Płocka, codziennie o 9 zrana, oprócz Niedziel. — Z Płocka do Warszawy, codziennie o 6 zrana, oprócz Poniedziałku. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza, w Poniedziałki, Środy i Piątki o 5 zrana. — Z Sandomierza do Nowej Aleksandrji i Warszawy, w Niedziele, Wtorki i Czwartki o 7 zrana.



Mebli



parę garniturów, Szeslong, Kozetka, Foteliki, Sofa, Otemanka, za trwałość daje się gwarancję. Tamże przyjmuje się wszelkie roboty tapicerskie, po cenach bardzo przystępnych.—Ulica Bielańska № 4. 4911

PAPUGI

duża, zielona, bardzo łaskawa i dwie małe zielone (Wellen-papagei) do sprzedania, oraz Lustro duże w złoconych ramach i Konsolla takaż. — Krakowskie-Przedmieście № 7, mieszkania 6. 4913

Znaleziony Zegarek

w dniu wczorajszym, odebrać można w domu p. Neprosa, na Placu Teatralnym № 7, mieszk. 3, 2-e piętro, do godz. 2 po południu, za udowodnieniem własności i zwrotu kosztów ogłoszenia. Po upływie dni 10 oddany zostanie do Redakcji dla spieniężenia na cel dobroczynny. 4921

Do interesu fabrycznego i posiadającego kilka sklepów w Warszawie i egzystującego 20 lat, potrzeba

Inkasenta i Wojażera

z kaucją rs. 1,000 rs.—Wiadomość: Orla 7, mieszk. 47, od godz. 2—3 po południu. 4925

Pomieszczenie

dla uczni za rs. 250, z korepetycją w bliskości IV i V gimnazjów i dwóch szkół prywatnych.—Żórawia № 33a, 2 dom od Marszałkowskiej na prawo, mieszk. 5. 4922

PIĘKNY MAJĄTEK

w gubernji Wołyńskiej, od Żytomierza wiorst 12, od Kijowsko-Brzeskiej szosy wiorst 5, przeszło 60 włók dobrej ziemi, od włościan odseperowanej, łąk włók 12, woda silna, 2 młyny, pod korzystnemi warunkami do sprzedania.—Wiadomość u właściciela Podwal, Zajazd Płocki, m. 25, codzień do 11 rano. 4916

W Środę d. 23 b. m. pomiędzy godz. 5 a 8 wieczorem, zgubiono

RS. STO

(w jednym papierku). — Łaskawy znalazca mając wzgląd na niezamożny stan poszkodowanego, raczy zwrócić takowe pieniądze do zarządu Hotelu Wiktorja w Warszawie, za nagrodą jakiej żądać będzie. 4923

Dnia 9 (21) Sierpnia 1882 r.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO PANA

Sąd Handlowy w Warszawie, w Wydziale Upadłości, na posiedzeniu sądzącem w składzie następującym:

Prezyd. Członek Sądu **W. T. Janowski.**

Członkowie Sądu: (**A. K. Schoitze.** (**J. K. Szlenker.**

Pom. Sekretarza **F. K. Podlewski.**

Na skutek prośby Adwokata przysięgłego Zabierzowskiego, działającego w imieniu Lewka Wejselfisza, Wolfa Uszera Fiszmana i Wolfa Jawitza, o ogłoszeniu upadłości handlującego Chemii Cywiakowskiego, zamieszkałego w Warszawie, przy ul. Franciszkańskiej pod № 9/1804, postanawia: 1) otworzyć upadłość kupca warszawskiego Chemii Cywiakowskiego, oznaczając jako epokę otwarcia upadłości 16 (28) Kwietnia 1882 r., 2) zamianować Sędziego Komisarza upadłości w osobie Członka Sądu M. L. Bergsohna, Kuratorów zaś w osobach Adwokata przysięgłego Ponikowskiego i wierzyciela Wolfa Jawitza; 3) delegować Komisarza Sądowego Antoniego Holtorffa, do opieczętowania majątku upadłego, znajdującego się w Warszawie przy ulicy Franciszkańskiej № 1804/9 i w innych miejscach, gdzieby takowy mógł się znaleźć; 4) osobę upadłego zabezpieczyć przez osadzenie w areszcie za długi, 5) wyrok ten wywiesić na tablicy w sali audjencjonalnej Sądu Handlowego, i wyciąg z niego ogłosić, 6) wyrok ten opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności.—Oryginał podpisali obecni.—Za zgodność (podpisał)

Pomocnik Sekretarza **Podlewski.**

№ 518.—Kopja niniejsza na zasadzie 715 art. Ust. Post. Cyw. wydaje się z akt Sądu Handlowego w sprawie upadłości Chemii Cywiakowskiego Kuratorowi masy adwokatowi przysięgłemu Ponikowskiemu. — Warszawa dnia 10 (22) Sierpnia 1882 r.

Za Prezesa (podpis.) **W. Janowski.**

Pom. Sekretarza (podp.) **Podlewski.**

Za zgodność Kurator 2144r

Cezary Ponikowski, adwokat przysięgły.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam niniejszem iż gdyby pojawiły się jakie weksle, lub rewersa z moim podpisem, uważać je należy jako nieprawne, z powodu iż wszystkie do d. 22 Sierpnia 1882 r., w zupełności zrealizowałem i od wyżej wymienionej daty zmieniam swój podpis.

4926 **Edmund Jan Bakowicz.**

PAROWA FABRYKA

NOWO-OTWORZONA

Parowa Fabryka Cukierków Angielskich i Czekolady

„FORTUNA"

wyrabia wszelkie cukierki i czekolady w najlepszych gatunkach, sprzedając takowe w swym

SKŁADZIE GŁÓWNYM W WARSZAWIE

ELEKTORALNA № 13.

„FORTUNA"

r—2137

I CZEKOLADY

CUKIERKÓW ANGIELSKICH

Używszy aparatu **Inżyniera S. Kosińskiego**, do osuszenia domu nowo-wzniesionego, przy ulicy Nowy-Świat № 42, codziennie podawać będę sprawozdanie ze zmniejszenia się wilgoci i zapraszam tak pp. Budowniczych, Właścicieli domów, jak niemniej wszystkich interesujących się zdrowostanem, do kontrolowania postępu osuszania.

Przestrzeń 109 Metr.kub.	Temperatura Cels.	Wilgotność bezwzględna	Ciśnienie bar.	Stan hygrometryczny. Wilgoć w procentach	UWAGI.
9 Sierpnia	18	14,5	751	95%	Stan pierwotny.
11 Sierpnia	22	16,0	752	81%	Po całodzien. dział. apar.
16 Sierpnia	26	19,6	749	70%	„ „ „ „
19 Sierpnia	27	17,4	751	65%	„ „ „ „
23 Sierpnia	27½	17,4	744	62%	„ „ „ „
24 Sierpnia	28	16,7	749	59%	Ściana świeżo otynkowana
25 Sierpnia	29	15,5	751	55%	wyschła w 2 godz. 12 m.

r—2060 Właściciel domu **B. Korpaczewski.**

Fabryka Maszyn narzędziowych

GERLACH & Comp.

W WARSZAWIE, SREBRNA Nr 8,

wyrabia specjalnie:

Tokarnie, Wiertarnie, Heblarnie, Sztance, Nożyce, Piły taśmowe i cyrkularne etc. etc.

Fabryka i Skład, Srebrna Nr 8.

NOWE KRAJOWE PERFUMY

wyłączna własność

WARSZAWSKIEGO LABORATORJUM CHEMICZNEGO

SZAROTA tatrzańska (Gnaphalium) **Edelweiss,** najmodniejszy górski zapach, skoncentrowany z esencji świeżego kwiatu.

GŁÓG różany (crataegus) **Spina-rosa,** zapach tego krzewu jest tu tak skoncentrowany, że mocą o wiele przewyższa miłą woń świeżej rośliny.

ŁANUSZKA wonna (platanthera) **Orchis,** delikatny biały kwiatek z rodziny Storczyków, kwitnie u nas w lecie, rośnie dziko w cienistych i wilgotnych gajach, roztaczając wieczorem piękny i silny zapach.

Zapachy powyższe zastępują w zupełności, obecnie zagranicą najbardziej w modzie będące, zapachy: **Edelweiss, Spina-Rosa i Orchis.**

Cena za Flakon kop. 50 i rs. 1.

GŁÓWNY SKŁAD róg Senatorskiej i Miodowej № 1. | **FABRYKA** № 12. Świętojerska № 12.

Dostać też można w pierwszorzędnych perfumeryjnych składach w Warszawie i na prowincji. r—2129

FABRYKA PAROWA CZEKOLADY

p. f. Riese et Piotrowski,

egzystująca od 1861 r. przy ulicy Okopowej.

Ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż powierzyła sprzedaż swoich wyrobów po cenach fabrycznych Cukierni G. Salisa (dawniej Ferrarego) na placu Teatralnym № 7 (dom Neprosa), a to dla większej dogodności kupujących, z powodu oddalenia fabryki i kantoru

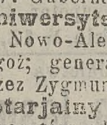
Riese et Piotrowski.

Powołując się na powyższe zawiadomienie, mam zaszczyt oznajmić, iż wyroby pomienionej firmy nieustępujące w niczem tak pod względem dobroci jak i ceny innym fabrykom, sprzedaję po cenach fabrycznych, a zarazem polecam mój zakład z obfitym zapasem konserwów, soków, owoców i t. d. Wszelkie zaś obstalunki w zakres cukiernictwa wchodzące, punktualnie wykonywam. r—2146

G. Salis, Plac Teatralny Nr 7.

!!! Skradziono !!!

W dniu 12 (24) Sierpnia r. b., około g. 3 nad ranem, na drodze pomiędzy Jabłonną a Warszawą skradziono walizę z garderobą i **papiery następujące: Paszport** do Cesarstwa wydany na imię podpisanego przez JW. Gubernatora Płockiego; **Dokumenta Uniwersytetu** Warszawskiego i **Instytutu** Nowo-Aleksandryjskiego, wydane na imię tegoż; generalna **plenipotencja** wydana przez Zygmunta Łagunę podpisanemu; **akt notarjalny** na 15,000 rs., **cesja** na odbiór procentów od sumy hypotecznej na majątku Konarzewo-Skazy i wiele innych dokumentów i korespondencyj.—W razie znalezienia papierów, uprasza się o zawiadomienie niżej podpisanego, a **oddawca otrzyma nagrodę.**—Jednocześnie nadmienia się, że zarówno ze świadectw szkolnych, paszportu, jak i plenipotencyj i aktów notarjalnych **żadnego użytku robić nie wolno**, gdyż odpowiednie **zastrzeżenia** poczyniono i osoby chcące ze znalezionych dokumentów korzystać do odpowiedzialności karnej pociągnięte zostaną. **Ignacy Mikołaj ŁAGUNA,** przez Maków w **Smrocku.** 2145r



Zgubiono Zegarek

w przechodzie na wprost ulicy Trębackiej i Cukierni Clotena na Krakowskiem Przedmieściu, zawadzeniem o guzik lub szpadę przechodzącego wojskowego.—Łaskawy znalazca raczy zwrócić takowy do Cyrkułu policyjnego Zamkowego na Podwalu, gdzie otrzyma nagrodę. 4936

4915

Nieruchomość

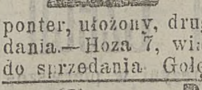
położona w najlepszej miejscowości na Pradze, przy ul. Brukowej i Namiestnikowskiej, z 3 frontami niezabudowanemi z domem drewnianym o 16 pokojach, oficynami, zabudowaniami, stajniami i spichrzami, zdatna do budowy różnych Fabryk, Magazynów, Łaźni, Młyna, w bliskości Wisły, jest do sprzedaży.—Wiad. na miejscu Praga № 380.



PIES

4914

ponter, ułożony, drugiego pola, jest do sprzedania.—Hoża 7, wiadomość u stróża. Tamże do sprzedania Gołębnik wraz z gołębiami.



Bardzo tanio!!!

do sprzedania różne Meble; Garnitury, Szafy, Szeslongi, Kredensa, Lustra i t. p. Róg Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej № 48. w bramie. 4924

Skóry zajęcze

mniejsze i większe partje zakupuje Warszawska parowa fabryka filców i kapeluszy filcowych.—Chłodna № 53. 2147

Piekarnia z mieszkaniem

i z całem urządzeniem jest do wynajęcia każdego czasu, przy ulicy Krzywe-Koło № 184. Wiadomość za rogatką Jerozolimską pod № 5133 lit. D. u p. Wesner. 4912 d

Nauka i wychowanie.

Stancja dla uczni szkół, odpowiadająca wszelkim wymaganiom, z pomocą naukową, pod dozorem mężkim. Ulica Długa, domu i mieszkania № 17. 10183

Z upoważnienia Władzy przyjmuję Uczni Szkół na stancję. Królewska № 5, trzeci dom od Krakowskiego-Przedmieścia, w bliskości I, III i VI gimnazjum, oraz Szkół Realnych. — Zakrzewski. 10240

Z upoważnienia Władzy Szkolnej Stancja dla Uczniów, w blizkości wszystkich zakładów naukowych, obok Kopernika, pomoc w językach i fortepian. Wiadomość w cukierni p. Tura, Krak.-Przedm. № 7. Zastać można od 10 rano do 6 w wieczór. 10434

Stancja dla Uczniów w blizkości gimnazjów: 1, 3, 4 i 6, oraz trzech szkół prywatnych. Pomoc naukowa, języki nowożytne i fortepian na miejscu. Warunki przystępne. Aleja Jerozolimska № 18a, mieszkania № 8. A Bassak. 10491

Nauczyciel gruntownie i fundamentalnie według najnowszych zasad pedagogicznych przygotowujący uczni do szkoł rządowych, poszukuje lekcyj na godziny. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. A. B. C.

Pomieszczenie dla dwóch uczni w osobnym pokoju, pod troskliwą opieką. Ulica Zielna № 13, stróż wskaże. 10588

Z upoważnienia Władzy Stancja dla Uczniów, w bliskości wszelkich szkół, z opieką, korepetycją, fortepianem, za cenę rs. 200. Stare Miasto № 18, u Dąbrowskich.

Bona szwajcarka potrzebną jest zaraz do 2-ch dziewczynek 2 i 6-letnich, do familji niemieckiej. Zgłosić się: Świętojerska № 6, w fabryce, mieszk. № 6, 1-sze piętro. 10696

Korepetytor potrzebny jest za stół i stancję do ucznia klasy 2, pierwszeństwo mają uczniowie klasy 4 lub 5 gimnazjum 6, katolicy, (sieroty), lub też posiadający rodziców niezamożnych. Ulica Freta № 49, do właściciela domu. 10700

Bona, młoda niemka, ze świadectwami, znająca gruntownie swój język, krawiecczyznę i szycie na maszynie, poszukuje miejsca. Krakowskie - Przedmieście № 7, prawe skrzydło, mieszk. № 28, na dole. 10706

Stancja dla uczni z upoważnienia władzy szkolnej. Zapewnia się troskliwą opiekę i wygodę, a w razie żądania korepetycja i muzyka. Warunki przystępne. Nowy-Świat domu № 68, mieszkania 26. 9561

Z upoważnienia Władzy szkolnej przyjmuję uczni na stancję, na bardzo przystępnych warunkach, korepetytor stały, w blizkości gimnazjów 5-go, 4-go i 1-go, konwersacja języków. Zapewnia się rodzicielską opiekę. Wiadomość: ul. Marszałkowska № 6E, mieszkania 10. — Michalski. 10692

Przygotowanie do klas dla chłopczyków, od 7 do 10 lat. Aleja Jerozolimska № 26, mieszkania № 19. 10412

Nauczyciel poszukuje zajęcia w zakładach prywatnych, w Warszawie. Wiadomość w Handlu Lamp i Porcelany p. Leopolda Zajączkowskiego, Krakowskie-Przedmieście № 40, wprost ulicy Czystej. 10178

B. Nauczyciel, rządowy, warszawski, z konwersacją niemiecką, podobnego poszukuje zajęcia. Nowogrodzka № 29, u Rządcy domu, od godz. 4—6. 1052

Student Uniwersytetu udziela lekcyj języka, historji i literatury polskiej. Oferty proszę składać w Kantorze Kurjera pod literami W. L. S. 10743

Ważne dla rodziców i opiekunów! Nauczyciel i korepetytor, młody człowiek, posiadający patent 6-u klas gimnazjum realnego, oraz świadectwo klasy 7-ej specjalnej tegoż gimnazjum, zajmujący się od lat kilku przygotowywaniem uczni do szkół realnych, rządowych i prywatnych, oraz udzielaniem korepetycyj takowym, mający świadectwa i rekomendacje osób wiarogodnych i kompetentnych, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe oferty proszę nadesłać do Kantoru pod lit. W. J. 1057

Student Uniwersytetu udziela specjalnie lekcyj matematyki. Oferty w Agenturze Ogłoszeń pod lit. Z. B., Senatorska 22. 1065

Student Uniwersytetu poszukuje lekcji lub korepetycji, Wiad. Szczygla 3, m. 6. 10663

Rodzice zmuszeni powierzyć dzieci swoje płci żeńskiej, obcej opiece w Warszawie, mogą się zgłosić dla powzięcia bardzo ważnych w tym przedmiocie informacji, do biura kaucjonowanego guwernantek, u p. Heleny Dąbrowskiej, na Krakowskiem-Przedmieściu pod № 43. 10525

Wykład języka francuzkiego na pensjach, a także i po domach. Wiadomość codziennie od godz. 10 z rana do wieczora, w domu pod № 32, mieszkania 8, w Warszawie, przy ulicy Podwale. 10526

Bona Niemka potrzebną jest, z dobremi świadectwami i znająca się na szyciu. Wiadomość: Mazowiecka № 4, mieszkania 10, od 10-ej do 2-ej. 10755

Stancja dla uczniów u nauczyciela języka francuzkiego. Troskliwa opieka, korepetycja i ciągła konwersacja francuzka zapewniają się. Marszałkowska № 18, mieszk. 25, Tamże przyjmują się lekcje języka francuzkiego. 9976

Nauczyciel. Na mocy udzielonego mi przez wyższą władzę pozwolenia, udzielam lekcji w zakresie kursu gimnazjalnego, jako też fizjologji i hygieny, na pensjach mężkich i żeńskich, jako też w domach prywatnych. Adres Księgarnia Hejnrycha, Krakowskie-Przedmieście, obok cukierni Tour'a. 10735

Do pomocy w 1-klasowej szkole, potrzebna jest osoba mówiąca po niemiecku, oraz znająca przedmioty klasyczne. Wiadomość w kiosku róg Twardej i Ciepłej. 10749

Nauczycielka zakładu rządowego przyjmuje na stancję uczniów szkół, za bardzo umiarkowaną cenę, zapewniając nadzór mężki, opiekę rodzicielską, korepetycje, oraz konwersację w językach francuzkim i niemieckim. **Wiad. ul. Ciepła № 1, m. 8.** 10750

Stancja dla Uczniów z upoważnienia władzy szkolnej, za 250 rs. rocznie, pod mężkim dozorem. Włodzimierska № 3 m. 13. 10341

Pomieszczenie dla przyzwoitej panienki przy zacnej rodzinie, na miejscu fortepian. Marszałkowska 37, mieszkania 7. 10459

Niemieckiego języka udziela w konwersacji Nauczyciel i Autor najnowszej metody, z wykładem: polskim, ruskim, francuzkim i angielskim. Chmielna № 6, (wprost Bellevue). 10768

Stancja dla Uczniów, z upoważnienia Władzy Szkolnej z wszelką pomocą naukową i rodzicielską opieką. Róg Złotej i Zielnej № 6a, pałac Westphala, m. № 14. 10756

Student Uniwersytetu, doświadczony korepetytor, znający gruntownie języki starożytne, nowożytne, oraz matematykę, poszukuje lekcyj lub korepetycji. Oferty łaskawie składać proszę w Kantorze Kur. Warsz. pod lit. F. N. 1083

Rodzina inteligentna, mająca pozwolenie Władzy szkolnej, życzy sobie przyjąć uczni na stancję, zapewniając opiekę rodzicielską, konwersację w trzech językach, na żądanie może być fortepian. Plac S-go Aleksandra № 7, mieszk. 14. 10493

Korepetytor posiadający patent z ukończenia szkoły realnej warszawskiej poszukuje odpowiednich lekcyj. Adresy uprasza się nadsyłać do Kantoru Kurjera pod literami J. S. B. 10399

Posady i prace.

Panny podręczne i do nauki potrzebne, w Magazynie Julji Porębskiej. Podwal № 1.

Panny potrzebne są, do szycia na maszynie bielizny: podręczne i do nauki. Chmielna № 64, mieszk. 4, dom Piekarskiego. 10313

Subjekt znający dobrze buchhalterję, w wieku od lat trzydziestu, żonaty, władający polskim językiem poprawnie, znajomość ruskiego jest wymaganą, potrzebnym jest do zakładu handlowo-przemysłowego. Wiadomość: ulica Nowy-Świat № 37, na 1-m piętrze od frontu. 10411

Do Zakładu Tapicerskiego Jana Olsztyńskiego, Nowy-Świat № 37, potrzebni są uczniowie w wieku od lat 16, umiejący dobrze czytać i pisać. 10410

Uczniów dwóch potrzeba jest do apteki na prowincję za wynagrodzeniem. Wiadomość w aptece p. Heinricha, Plac Teatralny.

Uczeń od lat 15 potrzebny jest do zakładu galanteryjno-blacharskiego. Wiadom. ul. Elektoralna № 26. 10641

Panna umiejąca szyć na maszynie, oraz bieliznę i krawieczyznę, poszukuje zajęcia w domu prywatnym ze wszystkiem. Wiadomość Szpitalna № 4, u M. Chodkowskiej.

Pisarz do składu węgli, potrzebny zaraz z kaucją i dobremi świadectwami, kaucja może być złożona do Banku. Wiadomość Aleja Jerozolimska № 22, w składzie węgli. 10654

Panny do szycia rękawiczek na wyjazd do miasta Łodzi, ze stałem zatrudnieniem. Wiad. ul. Gęsta № 3, stróż wskaże. 10761

Inkasent potrzebny jest z kaucją w gotowiźnie 1,000 rs., otrzyma 30 rs. miesięcznie, mieszkanie z dodatkami i 8% od kaucji. Kiosk. Plac Teatralny. 10741

Panny kompletnie uzdatnione w krawieczyznie damskiej, potrzebne są do magazynu S. Waldenberg, pod firmą M. Bronz. Miodowa № 2, Podwale № 3. 10757

Panny zdatne do krawieczyzny, potrzebne są zaraz. Nowy-Świat № 58. 10737

Maszynistka i podręczne potrzebne do bielizny. Żórawia 1, mieszk. 19. 10767

Człowiek młody, z wyższem wykształceniem, poszukuje zajęcia. Oferty przyjmuje Kantor pod lit. J. U. 10762

Osoba bardzo porządna, znająca się dobrze na praniu, życzy sobie zjednać parę gospód, jako praczka domowa. Adres: Aleje Jerozolimskie, domu № 28, m. 9. 10733

Panny potrzebne są, zdolne do krawieczyzny damskiej i różnych innych podręcznych, oraz do upięcia sukień, do staników. Ul. Graniczna № 17,—M. Arnstein. 10753

Kupno i sprzedaż.

Pianino paryzkie i Fortepian zagraniczny, do sprzedania, ul Nowogrodzka 25, m. 29.

Fortepian i umeblowanie z 5 pokojów, całe lub częściowo do sprzedania. Żórawia № 9, mieszk. 9. 10245

Materjały budowlane: jak cegła, drzewo, żelastwo, drzwi, okna, dachówki i t. d. i t. d., pochodzące z rozbiórki domów, wyprzedają się u B. Korpaczewskiego na składzie: róg Dobrej i Leszczyńskiej. 1058

Szafy sklepowe do sprzedania. Marszałkowska № 50, róg Świętokrzyskiej. 10644

Meble b. mało używane, do sprzedania tanio. garnitur francuzki, garnitur orzechowy, szafy rozbierane, szafki do bielizny, trema, lustra, biurko, szeslong, gzemsy do firanek, kredens, stół jedalny, 2 stoliki do kart. Regulator paryski. Ulica Chmielna № 52, lokalu 8. 10173

Do sprzedania para angielskich Chomont, trochę używanych, z białym platerem, za umiarkowaną cenę. Żórawia № 7, stróż wskaże.

Dano w komis do sprzedania 3 garniturki Mebli, a szczególnie jeden aksamitem kryty, bardzo ładny, za umiarkowaną cenę i różne inne Meble. Marszałkowska 73, w nowo otworzonym Magazynie Mebli. 10705

Maszyna Whelera i Wilsona, dobrze szyjąca, do sprzedania, za rs. 18. Przejazd № 11, w Pralni. 10542

Fortepian do sprzedania, 6-cio oktawowy, w dobrym stanie. Plac Grzybowski № 3, wiadomość u stróża. 10550

Frak prawie nowy jest do sprzedania. Ul. Długa № 32, mieszkania 36. 10378

Meble mało używane, do sprzedania: Garnitur orzechowy. Garnitur francuzki, Szafy rozbierane, Szafki do bielizny, Tremo, Lustra, Biuro, Szeslong, Kredens, Stół jadalny, Konsolki do kart, Łóżka, Umywalka, Tualeta damska, Kozeta z sześcioma napoleonkami i Szafeczki nocne. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, naprzeciw bramy, 1-sze piętro, mieszkania № 30. 10296

Meble do sprzedania, mało używane, orzechowe, garnitur salonowy, garnitur francuzki, szafy rozbierane, kredens, stół jadalny, szafki do bielizny, tremo, stoliki do kart, biuro, lustra, szeslong, tualeta, łóżka, umywalka, regulator, firanki. Twarda № 6, dom dawniej Grancowa, w pałacyku po lewej stronie, mieszkania 41. 10366

Dubeltówka starego systemu jest do nabycia, oglądać można co dzień u stróża w domu byłej poczty na Krakow.-Przedm.

Żyrandole gazowe potrzebne są. Wiadomość w sklepie F. Szymański i Syn, Nowy-Świat № 51. 10639

Do sprzedania z powodu wyjazdu: Obraz starej szkoły, Szeslong skórą kryty, dwa Fotele, Stół mahoniowy, Łóżko pod orzech. Ulica Hoża № 5, mieszk. 23, obejrzeć można codziennie od godz. 12 do 3. 10675

Wiolonczela fabryki Villaume'a do sprzedania, Wiadomość Nowy-Świat № 12, mieszkania № 5. Oglądać można codziennie od godziny 1 do 3 po południu. 10660

Tanio do sprzedania, z powodu dużego zapasu i braku miejsca, przysposobiony na letnią porę wybór Fajetoników, od najmniejszych do dużych, poleca Fabr. Powozów F. Laskowskiego, na Placu Ś-go Aleksandra № 5. 10083

Dla Myśliwych Koneserów. Do sprzedania Lankastrówka, słynnej fabryki paryzkiej Gastinne Renette, za połowę ceny kosztu, t. j. za rs. 165. Wiadomość w Kantorze Hotelu Polskiego. 10472

Do sprzedania tanio pozostawiłem Karetę fabr. p. Rentla, na patentowych osiach. Wiadomość: ul. Wspólna № 1, u stróża.

Fortepian, garnitur Mebli i rozmaite sprzęty domowe do sprzedania. Ul. Hoża № 17E, mieszkania № 1. 10594

Kocioł miedziany, mało używany, waży funtów 90, po kop. 35 za funt, jest do sprzedania. Wiadomość: Leszno № 84. m. № 6.

Suknia ślubna, atlasowa, ubierana koronkami, parę godzin użyta, jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wielka № 3, mieszkania № 14. 10672

Jest do sprzedania całe urządzenie sklepowe, w bardzo dobrym stanie i patent, za bardzo nizką cenę. Widzieć można ulica Dobra № 26, w Składzie Węgla kamiennego.

Mundur galowy administracyjny, V klasy, z kapeluszem i szpadą, oraz komplet dziennika praw, do sprzedania. Marszałkowska № 26, mieszkania 15. 1084

Jest do sprzedania: Szafa jesionowa rozbierana, Łóżko żelazne składane, Stolik do kart. Lodownia pokojowa, Wanna cynkowa, Wiolonczela, 2 fuzje, Rewolwer. Wózek dziecinny i inne różne rzeczy. Wiadomość ulica Zakroczymska № 11, u właściciela domu. 10736

Fortepian o 7 oktawach, fabryki Kralla za rs. 275, dwie Sofy, Etażerka. Wiadomość ulica Żórawia № 15, mieszk. 15. 10747

Do sprzedania z powodu wyjazdu: meble, zegary, dywan, serwety, portjery, lichtarze, świeczniki platerowane, palto atłasowe damskie; Kapelusz. Nowogrodzka № 20a, mieszkania 10, od 9 rano, do 12 i od 3 do 6 codziennie. 10724

Mleka słodkiego dostawać można trzy razy dziennie, oraz zbieranego, zsiadłego i śmietanki od krów własnych, jakoteż masła świeżego i serów, co tydzień ze wsi przywiezionych. Wilcza № 11. 10726

Urządzenie Sklepowe, do handlu wiktuałów, jest do sprzedania. Ul. Pawia № 50.

Okno wystawowe i Drzwi do sprzedania, za przystępną cenę. Miodowa, Magazyn E. A. Heurich. 1081

Fortepian z najpierwszej fabryki w Warszawie, do sprzedania, za rs. 270. Miodowa № 3, stróż wskaże. 10725

Interesa handl. i majątk.

Dom drewniany, piętrowy, z ogrodem owocowym, obejmujący placu kilkanaście tysięcy łokci, zdatny może być na fabrykę, do sprzedania z wolnej ręki, wiorsta za Rogatkami Jerozolimskiemi, przy szose, № 9. Józef Niewiński. 10264

W Sklepie narożnym, przy ulicy Niecałej w Hotelu Brühlowskim, w Magazynie Strojów J. Zarembskiej. jest do odstąpienia okazałe Okno wystawowe, gdzie można urządzić wystawę ubiorków Dziecinnych, o które publiczność licznie się domaga. Wiadomość na miejscu. 10487

Magle Wiedeńskie do sprzedania, z powodu słabości. Ulica Śliska № 34. 10529

Magle Wiedeńskie do sprzedania. Ulica Leszno № 70, róg Żelaznej. 10661

Magle są do sprzedania, przy ulicy Długiej № 16. 10647

Osoba wiekowa, potrzebująca opieki i cichego pomieszczenia, a posiadająca kapitalik od 4.000 do 6,000 do wypożyczenia, może znaleźć pomieszczenie, obok procentu i zabezpieczenia kapitału, całe utrzymanie i troskliwą opiekę, jak u najlepszych dzieci. Adresa proszę złożyć w kantorze tegoż pisma pod № 100. 10486

Dystrybucja elegancko urządzona, wraz z materjałami piśmiennemi, egzystująca od lat 18, jest do odstąpienia zarcz za przystępną cenę. Wiadomość na miejscu: Leszno № 18. 10605

Skład węgli kamiennych w najlepszym punkcie, z kontraktem 3-letnim, do odstąpienia. Ulica Brzozowa № 14. Wiadomość na miejscu. 10398

2 Magle wiedeńskie, w dobrym stanie i w korzystnem miejscu, do sprzedania w każdym czasie. Wiadomość: ulica Wielka № 15 i róg Śliskiej. 10440

Sklep wiktuałów jest do sprzedania każdego czasu. Ulica Wspólna № 16. 10415

Sklep wiktuałów porządnie urządzony, ul. Pańska № domu 20, do sprzedania każdego czasu na dogodnych warunkach. 10430

Kuchnia jest do wydzierżawienia w Restauracji pod firmą dawniej Uladówka, od lat kilkunastu egzystującej z wielkiem powodzeniem. Wiadomość na miejscu ulica Długa № 21. 10649

Interes korzystny, handlowy, egzystujący przez lat kilka na pryncypalnej ulicy, na korzystnych warunkach, z przyczyny nieprzewidzianych okoliczności. Wiadomość Nowy-Świat 41 domu, mieszkania № 13. 10723

Placu łokci □ 3,000, z frontem na dwie ulice, z dwoma oficynkami zamieszkałymi, w dobrym stanie będącemi, w pobliskości fabryki Lilpop i Rau na Nowej Pradze, jest do sprzedania. Wiadomość w Restauracji róg Twardej i Siennej № 32. 10729

Ogród fruktowy i warzywny, około mórg 12, z odpowiedniem mieszkaniem, jest do wydzierżawienia na folwarku Konotopy, o 2 wiorsty od stacji Pruszków i 12 wiorst od Wolskiej Rogatki. Warunki u właściciela tegoż majątku na miejscu w każdym czasie.

Zakład przemysłowy do sprzedania, w dobrym punkcie, z wyrobioną klijentelą, do nabycia potrzeba około 8,000 rs., specjalność niepotrzebna. Wiadomość Nowo-Senatorska № 5, mieszkania 10. 10758

Rs. 2,000 jest do wypożyczenia na hypotekę domu lub dóbr, w blizkości Warszawy. Marszałkowska № 56, w Dystrybucji p. Silnickiej. 10764

Sklep Wiktuałów z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do odstąpienia. Krakowskie-Przedmieście № 60. 10744

Magle Wiedeńskie do sprzedania, za przystępną cenę. Żórawia № 24. 10763

Sklep Wiktuałów jest do sprzedania, w każdym czasie. Wiadomość: ulica Grzybowska № 65. 10740

Sklep do odstąpienia, z urządzeniem szewckiem. Ul. Elektoralna № 39 nowy. 10738

Sklep dogodny z mieszkaniem na umiarkowanych warunkach, jest do odstąpienia, przy ul. Elektoralnej 37, na prowadzenie dystrybucji lub innego handlu. Wiadomość na miejscu w dystrybucji. 10748

Lokale.

Pokój kawalerski z opałem, do wynajęcia każdego czasu, za rs 7 miesięcznie. Ulica Dobra № 1, róg Tamki. 10302

Mieszkanie dla dwóch pojedynczych osób płci żeńskiej, przy zacnej familji, może być z całodziennem utrzymaniem i usługą. Wiadomość Saski plac, idąc do ogrodu brama na lewo, w podwórzu na prawo, 3 sień, na 2 piętrze, drzwi na prawo. 10504

Mieszkanie dla dwóch młodzieńców chodzących do zakładów w blizkości Kopernika, nie drogo, z całodziennem utrzymaniem. Wiadomość w Cukierni Kozłowskiego, Nowy-Świat № 67. 10492

Mieszkanie bardzo ciepłe, z 4 pokoi, przedpokój, kuchnia i 2 schowania zaraz, lub od Ś-go Michała odstępuje się, za umiarkowaną cenę. Dzielna № 12C, m. 9. 10544

Kuźnie, Stajnie i Wozownie do wynajęcia. Nowolipie № 59. 10463

Tanie Lokale na 1-m piętrze: 5, 3, 2 Pokoje z kuchniami. Ulica Lipowa № 3, wiadomość u stróża. 10464

Do wynajęcia w każdym czasie Pokój umeblowany, z oddzielnem wejściem, od frontu, na 1-em piętrze, Senatorska № 3. 1066

Sklepy, Lokale frontowe, po 7 pokoi, z przedpokojem, kuchnią mające, przydatne i na zakłady handlowe, biura, do wynajęcia. Nowy-Świat 42. 1060

2 Pokoje, kuchnia, wodociąg, do wynajęcia. Wspólna № 4, 1-szy dom od placu.

Mieszkanie z 5 pokojów, do wynajęciu z powodu wyjazdu. Hoża № 17E. 10595

Zaraz do odstąpienia lub od 1 Października Lokal, składający się z 5-ciu pokojów, przedpokoju, balkonu i t. d., na ulicy Marszałkowskiej № 30, 2-gie piętro od frontu, za 600 rs. rocznie; jakoteż: Lokal składający się z 8-miu pokojów, 2-ch przedpokojów, balkonu, z wszelkiemi wygodami, z wozownią i stajnią, na ulicy Jerozolimskiej № 24, 1-sze piętro od frontu, za 1,500 rs. rocznie. Bliższą wiadomość udzieli się na ul. Marszałkowskiej № 30, mieszkania 3, w godzinach od 12—2 w południe i od 4—6 wieczorem; tamże zgłosić się należy dla obejrzenia obudwu lokali. 10432

Erywańska № 10. Jeden lub dwa Pokoje, są zaraz do wynajęcia. Stróż wskaże. 10310

Lokale dwa małe na dole, oddzielnie, lub razem, do najęcia od Października. Nowy-Świat № 23. 10506

3 Pokoje z kuchnią, ciepłe, suche, i widne, na 1-m piętrze, z dwoma wchodami, wodociąg w domu, jest do wynajęcia od Ś-go Michała, z powodu zmiany okoliczności. Ul. Chmielna № 54, stróż August wskaże.

Osoba młoda może znaleźć pomieszczenie przy zacnej rodzinie, z całodziennem utrzymaniem. Wiadomość: ul. Chmielna № 38, mieszkania 8, rano od godziny 9—11 i wieczorem od 3—5. 10436

Lokale różne familijne i kawalerskie, od wynajęcia zaraz i od św. Michała, od 1 do 11 pokoi, z kąpielą, klozetem, urządzeniem elektrycznych dzwonków i wszelkiemi nowoczesnemi wygodami; 1 dom za Nowo-Zielną, Zielna № 31. 9177

Pokój obszerny, z usługą, jest do wynajęcia, dla Francuzki, osoby w średnim wieku, za przystępną cenę. Pańska № 8, w podwórzu, drugie piętro, m. № 11. 10739

Lokal na magle, bardzo korzystny. Róg Marszałkowskiej i Wilczej № 17. 10752

Pokój do wynajęcia, dla kawalera, przy familji, na 2 piętrze, od frontu, ze wspólnym przedpokojem, usługą, a może być z całodziennem życiem. Pańska № 17, mieszk. 15.

Pokój do wynajęcia, od 1 Września. Bednarska № 4, stróż wskaże. 10766

Do wynajęcia przy ulicy Podwal pod № 26, każdego czasu: Sklep, jeden pokój, z kuchnią, od ulicy Wązki Dunaj i Sklep pojedyńczy, Od 1-go Października r. b. 4 pokoje z kuchnią, przedsionkiem i wygódką.

Pokój przy familji dla pań lub panienek, może być stół i usługa, przytem jest fortepian. Chłodna 8, mieszk. 14. 10728

Do wynajęcia zaraz, jest parę lokali trzypokojowych, suchych, ciepłych, ze zlewami, na piętrze i parterze, za przystępną cenę. Ulica Śliska № 4/6, pierwszy dom od Wielkiej. 10730

Pokoik z osobnem wejściem, do wynajęcia w każdym czasie dla nauczycielki. Wiadomość w sklepie mydlarskim Krakowskie-Przedmieście № 14. 10754

Doniesienia rozmaite.

Fabryka Kufrów, Waliz i Toreb podróżnych Walerjana Breymeyera. Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ul. hr. Berga, przyjmuje wszelkiego rodzaju kufry do naprawy i odnowienia. 1027

Zakład pogrzebowy B. Korpaczewskiego. Nowy-Świat 42, (dom własny). 1059

Wzywam Bronisławę Potocką po odbiór swych rzeczy, które będąc w obowiązku przy ulicy Szkolnej № 4, mieszk. 3, pozostawiła, wyjechawszy czasowo, od kilku miesięcy nie zgłasza się. 10475

Pracownia Pelagii, przy ulicy Nowy-Świat № 59, przyjmuje do roboty mundurki dla panienek po rs. 2, oraz wszelką krawieczyznę damską po cenach umiarkowanych.

Ognie bengalskie i Fajerwerki u Optyka Chwata. Miodowa 10. — Tamże potrzebny do Sklepu Chłopiec, w wieku: od lat 12—14.

W ambulatorjum weterynaryjnem weterynarza H. Fiaszczyńskiego, Praga, róg ulicy Brukowej i Namiestnikowskiej № 380, udziela się poradę lekarską chorym zwierzętom codziennie, od 8—10 i od 2—4. Zarazem przyjmuje się konie na stałe pomieszczenie po 75 kop. dziennie. 10502

Posadzkę dębową, wyborową, z ułożeniem lub bez, futryny, drzwi, okna, ferklejdunki, sztabiki i inne wyroby stolarskie, poleca fabryka Renfeld, Dubeltowicz i S-ka, Jerozolimska № 89. 10070

Osoba młoda, posiadająca gruntownie język niemiecki z konwersacją, poszukuje miejsca, lub demi-place, tu w Warszawie, albo w blizkości Warszawy.—Tamże jest do sprzedania Suknia jedwabna, za rs. 24. Złota 28 lit. F, mieszkania 12. 10732

Pomieszczenie dla panny przy familji, z całem utrzymaniem. Tamże można egzercytować się na fortepianie. Ogrodowa № 23, mieszkania № 17. 10765

Poszukuje się zaufanej osoby udającej się wkrótce do Anglji, celem powierzenia opiece jej 10-letniego chłopca w czasie podróży. Łaskawe zawiadomienia proszę nadsyłać pod adresem: J. C. Wood, Marszałkowska № 13A. 10742

Za bezcen Kostium elegancki z Kapeluszem rs. 16—Tamże nadrabiają Pończochy, para kop. 35. Hoża № 10A. 10751

Miód w plastrach i płynie, dwa pinczerki prześliczne, czystej krwi, do sprzedania. Żórawia 5. stróż wskaże. 1085

Mamka młoda, ze świeżym pokarmem. Wiadomość u akuszerki ul. Bednarska № 7.

Mamka bruneta, ze świeżym pokarmem, do umieszczenia, ulica Piwna № 33, u p. Czerwińskiej, tamże jest Chłopczyk dwutygodniowy do wzięcia za własnego. 10759

Mamki wiejskie, ze starszemi i młodszemi pokarmami, u Akuszerki Brzozowskiej. Ulica Sosnowa № 5. 10769

Mamka z 4-miesięcznym pokarmem, poszukuje miejsca. Grzybowska 51. — Agnieszka Kutwa. 1082

Mamka młoda i zdrowa, z bardzo obfitym pokarmem, jest u Akuszerki. Ul. Leszno № 21.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. Варшава 13 (25) Августа 1882 г.

Redaktor Wacław Szymanowski—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.